№ 84. Kraków, 13 Kwietnia—Czwartek. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stuben. bastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze)- **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: miesięcznie 2 złr., kwartalnie 5 złr.

Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 złr. 50 ct. — kwartalnie 6 złr.

Kraków, *12 kwietnia.*

Car uwolnił schorzałego ks. Gorczakowa od obowiązków ministra spraw zagranicznych, a na jego miejsce mianował podsekretarza stanu Giersa. Dyplomacya i prasa europejska przyjęła tę nominacyę jako objaw pokojowy doniosłego znaczenia, a giełdy powitały ją zwyżką. Jest to oznaką, o ile Europa przerażoną była wojennemi okrzykami, z różnych stron nadlatującemi, jeżeli fakt tak małego znaczenia mógł sprawić dość silne wrażenie. W istocie bowiem rzeczy nic się nie zmieniło. Nominacya ta nie może wpłynąć na ducha zagranicznej polityki Rosyi, choćby tylko z tego względu, iż sędziwy kanclerz od wielu lat właściwie nie urzędował, Giers zaś był prawdziwym kierownikiem urzędu spraw zagranicznych.

Nowy minister, jak to powszechnie wiadomo, jest szczerym zwolennikiem pokoju. On to był autorem noty dyplomatycznej, przesłanej d. 16 marca r. z. reprezentantom Rosyi przy dworach zagranicznych, w której jasno i stanowczo skreślił program polityki pokojowej. W okólniku tym powiedziano: Rosyi nie brak niczego, tylko skupienia sił, zabezpieczenia na zewnątrz przeciw wszelkim niebezpieczeństwom, oraz wewnętrznego rozwoju jej zasobów materyalnych, środków pomocniczych i dobrobytu. Takie zadanie postawił sobie car Aleksander III przy wstąpieniu na tron, a zarazem zapewnił, że nie dopuści, aby państwo zboczyło z tak wytkniętej drogi. Dziś to samo niemal powtarza *Journal de St. Petersbourg* i rozpływa się w oświadczeniach miłości pokoju i w dyplomatycznych grzecznościach, które do niczego nie zobowiązują.

Zobaczmy, jaką mają wartość wszystkie te zapewnienia pokojowe, wypowiedziane tylekrotnie przez cara i ministra spraw zagranicznych?

W każdym zdrowym organizmie państwowym oświadczenia takie byłyby dostateczną rękojmią pokoju, w Rosyi jednak pozbawione są istotnego znaczenia — a to z dwóch głównie powodów.

Rosya, podminowana rewolucyą socyalną i spiskami nihilistycznemi, jest obrazem strasznej dezorganizacyi politycznej i społecznej. Była chwila, gdy młody car, po wstąpieniu na tron, pragnął odmłodzić i odrodzić Rosyę za pomocą wewnętrznej pracy i społecznego przerodzenia. Niebawem jednak całun dzikiej reakcyi zawisł nad państwem, rozpadającem się w swych posadach. Upadek dobrobytu, mglistość ustaw, niejasne rozgraniczenie praw i obowiązków rządzących i rządzonych, korupcya czynowników, ciemnota ludu i chwiejność w pojęciach o własności i obowiązkach społecznych, która wzrasta wskutek bezkarności, grabież i wszelakie zbrodnie, wreszcie pęta nałożone na swobodę myśli i słowa— wszystko to wyrodziło niepewność jutra, nieufność do rządu i niezadowolenie z jego polityki wewnętrznej, a zarazem powstrzymało regularny bieg życia społecznego. W tej dobie przełomu „samodzierżca wszech Rosyi“ nie ma dostatecznej powagi, a tem bardziej siły potrzebnej do uchronienia caratu od strasznego kataklizmu, zagrażającego pokojowi Europy, a tem samem i do wykonania programu polityki pokojowej, zapowiedzianej okólnikiem Giersa z d. 16 marca r. z., na który obecnie w *Journal de St. Petersburg* się powołuje.

Car i jego ministrowie aż nadto są przekonani, że Rosya nie może w żaden sposób prowadzić wojny zaczepnej. Jest również rzeczą pewną, że zdrowa część społeczeństwa rosyjskiego pragnie gorąco spokoju zewnętrznego i rozwoju wewnętrznego, lecz stoją temu na przeszkodzie pseudopatryotyczne i szowinistyczne partye — narodnicy i panslawiści „którzy, jak słusznie powiada hr. Kutuzów nie wahają się żądać od narodu wszelkiego rodzaju ofiar dla wyzyskania osobistych interesów, sławy i bogactwa.“ Nowy minister głęboko uczuwa potrzebę pokoju dla wewnętrznego rozwoju Rosyi, lecz nie ma on niestety wpływu na bieg spraw wewnętrznych, od których zawisł przeważnie kierunek spraw zagranicznych. Nadto Giers nie ma powagi w rządzie rosyjskim, bo w nim przeważają żywioły panslawistyczne. Panslawiści zaś przemawiali i przemawiają za wojną z Niemcami i Austryą, której bardzo pożądali jeszcze w r. 1878, gdy nie chciano w Rosyi przyjąć traktatu berlińskiego. Oni to prowadzą politykę ciągłych prowokacyj, zapomocą których pragną zepchnąć Niemcy i Austro-Węgry ze spokojnego, wyczekującego stanowiska i zmusić mocarstwa te do wojny z Rosyą. Podobnie jak w roku 1878 stosunki były naprężone, wskutek czego nagle zwrócono, tak samo i teraz Ignatiew, przewódca partyi wojowniczej, narodną zwanej, przeląkł się niebezpiecznych następstw owej polityki prowokacyjnej, która nie odpowiada ani stanowi finansowemu państwa, ani armii. Pozornie więc nawrócił. Car zaś chwiejny, zmienny, niepewny życia i na duchu złamany idzie bez wahania tam, gdzie mu każe tak zwane stronnictwo narodne, którem się otoczył. Raz zewala on na niepokojenie Europy, innym znów razem posyła pokojowe telegramy do cesarza Wilhelma i każe zapewniać na wsze strony o pokojowej polityce rosyjskiej. Gdyby nie było Ignatiewa i panslawistów w najbliższem otoczeniu cara możnaby jeszcze wierzyć w trwałość pokoju, szczerze przez Giersa popieranego, lecz Giers nie zwyciężył Ignatiewa i dla tego jego zapewnienia nie mają wartości, z chwiejności bowiem cara, z słabości i wrażliwości woli jego, ulegającej każdemu prądowi wynikają groźne niebezpieczeństwa dla Rosyi i Europy. Z drugiej znów strony traktat berliński tworzy ciągle nowe zawikłania; dopóki zaś traktat ten istnieć będzie, dotąd nie może być mowy o szczerej przyjaźni między Rosyą a Niemcami i Astryą, coby rzeczywiście stanowiło rękojmię pokoju.

Duch przeto rosyjskiej polityki zagranicznej z mianowaniem Giersa wcale się nie zmienił, bo stosunki w Rosyi nie uległy zmianie. Dyplomacya więc nie ma się z czego cieszyć, zwłaszcza też hr. Kalnoky, który z Giersem w ścisłych pozostaje stosunkach i na tej zasadzie spodziewa się od niego wszelkiego rodzaju ustępstw. Czy jednak hr. Kalnoky się nie zawiedzie? — zobaczymy.

Wezwanie do zgody.

Broszura Kulisza.

II.

Kozacy nie chcąc uznać rządów wdowy po księciu kijowskim Szymonie Olelkowiczu, zmusili ją błagać króla, aby zabrał sobie burzliwy Kijów a dał jej w zamian Pińsk z Kobryniem i Rohaczewem [1]); — czerńcy zaś piszą w swoich kronikach, że Lachy przemocą zrobili z ruskiego księstwa polskie województwo.

Kozacy napadają na monaster i cerkiew Spasa w Międzygórzu, grabią i zadają prawosławnemu ihumenowi krwawe rany; kijowscy zaś czerńcy umieją tylko spotwarzać Lachów u ludu, zapominając, że innowiercy Lachy z wielkim trudem dźwignęli Kijów z ostatniej ruiny po pożodze Mengli-Gireja i dla chrześciańskiego monarchy utrzymywali ten gród pograniczny jedynie poświęceniem rycerskiem pierwszych swoich wojewodów, którzy służyli na kresach nietylko swemu królowi jako urzędnicy, ale także całemu chrześciaństwu jako bojownicy krzyża świętego.

Pierwszy buntownik przeciw prawosławnemu panu księciu Ostrogskiemu, hetman kozacki Kosiński nie poległ u Lachów, lecz zginął w Czerkasach podczas napadu na drugiego prawosławnego pana, księcia Wiśniowieckiego. Nie prawdą przeto jest co zapisano w kroniczkach czerńców, jakoby Polacy zamurowali go żywcem w słupie na środku Warszawy.

Drugiego buntownika Nalewajkę, który robił wycieczki rozbójnicze aż pod Kraków, napadał na szlachtę i samego nawet króla, nie wydali kozacy z bojowego kosza hetmanowi koronnemu, nie mógł nad nim przeto zawisnąć miecz katowski w Warszawie. Nie prawda co piszą kroniczki czerńców, jakoby Nalewajkę za obronę prawosławia spalono żywcem w miedzianym wole.

Pomijając inne tym podobne zmyślone baśnie, a między niemi i popowskie podżegania międzynarodowej nienawiści w znanej powszechnie L w o w s k i e j L e t o p i s i [2]), wspomnieć należy o śmiałym napastniku na ludzi wykształconych, Ostianinie czy też Ostranicy. Według naszych kronikarskich zapisek nie opuszczał on wcale swych towarzyszy wśród gorącej bitwy nad Sułą ani też nie położył on głowy u domowego ogniska wraz z kozakami w Czugujewszczyźnie, jak się o tem dowiedziałem z moskiewskich wojewódzkich „odpisów“ A tymczasem z mizernego lekkoducha i zdradzieckiego zbiega zrobiliśmy męczennika inkwizytorskiej dzikości Lachów, którzy, jak pisano, mieli rozszarpać w Warszawie nawet żony i niemowlęta znakomitych kozaków, schwytanych wraz z Ostranicą na pielgrzymce, gdy kozacy wyjechali podziękować Bogu za wielkie swe zwycięstwo nad Lachami i za wymuszone na Lachach pakta.

I tego jednak nie dosyć jeszcze. W l e t o p i s i W i e l i c z k a złośliwi przodkowie przechowali dla lekkomyślnych potomków uniwersał Ostranicy o dzikim tyraństwie rotmistrza lackiego Herodowskiego, gdy tymczasem taki rotmistrz wcale nie istniał. Według zaś owego napuszystego uniwersału zmyślony Herodowskiji takie miał wyprawiać straszne gwałty, iż—dopóki byliśmy nieukami w historyi—uważaliśmy za obowiązek honoru zemścić się choćby słowem, jeżeli już nie czynem nad gnębicielami naszych przodków. Jakież uczucia miotały sercami naszych pradziadów, wychowywanych w czerńczych bursach, przy czytaniu takich bredni! Zaiste demonicznym ogniem pałać musiał duch ich zażegnięty tą ohydną podpałą.

III.

Otóż staroświeccy nasi pisarze nie uważali swej piekielnej roboty za czyn przeciwny nauce Chrystusowej, a za najlepszych świadków służyć mogą ich współzawodnicy, daleko wyżej od naszych popów wykształceni prałaci łacińscy. Jak jedni tak i drudzy z wielką energią pracowali nad posiewem wszelakich wymysłów i baśni w ciemnych umysłach, pracowali w zbawczym zamiarze przeciągnięcia dobrych ludzi na łono sprawiedliwszego kościoła jak jedni i drudzy wyrażali się, na łono jedynej, jak zapewniali ci i owi, zbawczej wiary.

W cerkwiach i kościołach, po monasterach i klasztorach, w ruskich bursach i łacińskich kolegiach, wśród pobożnych rodzin i na wszelkich zebraniach publicznych odgrywały się podówczas jarmarczne, gorszące dla kościoła sceny, jeszcze gorsze od tej, która tak oburzała Chrystusa Pana w świątyni jerozolimskiej. Nazywając się nawzajem wrogami nauki Chrystusowej, obydwie strony chwytają za poły pierwszego lepszego, obrzucają swych antagonistów najbardziej grubiańskiemi lub najniedelikatniejszemi wyrazami i schlebiają i wyśmiewają się, wmawiają i znęcają się, błagają i grożą, oszukują i tyranizują, podkopują i zabijają na śmierć, aby tylko przeciągnąć ludzi z cudzej fabryki przesądu do swej własnej.

Wśród tego jarmacznego hałasu i gwałtu, umysłowa ciemnota, brak krytyki i lekkomyślność pod nazwą pobożności lub prawowierności opanowują bogatych i ubogich wszelkich wyznań. W tej zgubnej ciemnicy w braku wszelkiej analizy i zdolności sprawdzania słów za pomocą faktów i czynów, w wydętym przez teologów tumanie próżnych wymysłów i baśni o ziemi i niebie, pracowały dwie odrębne siły rozmaitego pokroju nad ludźmi dobrej wiary, jak również i nad fabrykantami przesądów, za pomocą przyrządów zastosowanych do panowania przemocą gwałtem lub sprytem. Moskwa i Polska, królestwo jednego i carstwo wielu carów, korzystając z niezgody zwaśnionej Rusi i tej śmiertelnej nienawiści, którą duchowieństwo natchnęło wyznawców tak greckiej cerkwi jak i kościoła łacińskiego, poruszały wielkiemi dźwigniami serc ludzkich, w interesie jedynowładztwa lub możnowładczego panowania.

[1]) Archeografi czeskiej. Zbornik VI. 88.

[2]) Iskazanie Lietom ot Rozdestwa Chrystowa r. 1498 i po nim buduczych do 1649.

Państwowa ustawa rybacka w Austryi.

Inne państwa mają oddawna ustawę rybacką. Austrya zaś jeszcze dotąd nie, ale Rząd przygotowuje jej wydanie; więc też jest uzasadniona nadzieja, że ta ustawa niebawem już stanie się faktem dokonanym i ziści długo żywione życzenia kraju naszego i innych koronnych.

Po różnych bowiem przejściach, jakich ustawa rybacka doznawała od długich lat w Austryi przez to, że bywała przedkładana Radzie państwa i znowu po latach cofana, Ministeryum rolnictwa w ostatnich czasach wstąpiło na drogę praktyczną, gdyż wystosowało okólnik z d. 26 lipca 1879 l. 6759, szereg pytań obejmujący [1]), do Namiestnictw wszystkich 16 krajów w Radzie państwa reprezentowanych, i wezwało je aby dochodziły i przedstawiły faktycznie istniejące stosunki rybołowstwa w tych krajach, zarazem w porozumieniu z Wydziałami krajowemi i sądami wyższemi, tudzież innemi kompetentnemi czynnikami, objawiły swe zdania o zasadach w okólniku wyrażonych, któreby w przyszłej państwowej ustawie rybackiej należało wziąć za podstawę do uporządkowania stosunków prawnych rybołostwa w Austryi.

Namiestnictwa, z wyjątkiem czeskiego, odpowiedziały na kwestyonaryusz, lwowskie sprawozdaniem z d. 14 października 1880 l. 52890, a ministeryum rolnictwa streściwszy te wszystkie sprawozdania Namiestnictw oraz uchwały ankiet, które w tej sprawie były zwołane, ogłosiło właśnie drukiem wynik w formie tabelarycznej według pytań i odpowiedzi z poszczególnych krajów, i dało tą publikacyą pogląd na prawa rybołostwa w każdym z tych krajów, oraz na zapatrywania Namiestnictw, Wydziałów krajowych, Sądów, Towarzystw rolniczych i innych czynników do ankiet wzywanych, na projektowane przez Rząd zasady do uporządkowania praw rybołowstwa i tegoż wykonywania.

Ze względu na wiec rybacki, jaki się odbędzie w Wiedniu d. 29 i 30 kwietnia b. r., a na którego porządku dziennym stoi między innemi właśnie także sprawa obrad nad ogólnemi zasadami państwowej ustawy rybackiej, Ministeryum rolnictwa, zanim przedłoży jej projekt Radzie państwa, pragnie jeszcze zasięgnąć zdania wiecu rybackiego, w którym przez delegowanych bierze udział 8 Tow. rybackich z tyluż krajów monarchii, i w tym celu udzieliło kilkadziesiąt egzemplarzy drukowanego zestawienia Towarzystwu rybackiemu w Wiedniu pod protektoratem Następcy tronu Arcyksięcia Rudolfa, prosząc o obdzielenie niemi reszty Towarzystw rybackich, aby ich delegowani obeznali się z przedmiotem i wyrobili sobie o rzeczy zdanie.

Publikacya Ministeryum rolnictwa zawiera materyał wielce pouczający, chociaż dla braku wyjaśnień z Czech jeszcze niezupełny. Mianowicie okazuje się z opisania stosunków prawnych rybołostwa, jakie zachodzą w poszczególnych krajach austryackich, że one są tu tak wybitne i różne, toż ze zdania i wnioski krajowych ankiet są tak sprzeczne, różne i odmienne, iż zdaje się prawie niepodobieństwem, aby jedną ustawą państwową, według tych samych prawideł i za pomocą tych samych sposobów, można uporządkować te stosunki we wszystkich krajach monarchii, a że niemal dla każdego kraju trzeba osobnej ustawy, i to ustawy krajowej, normującej te stosunki prawne. Jakoż ustawa o rybołowstwie należy niewątpliwie do spraw kultury krajowej, a do uchwalenia tejże, w myśl Statutu krajowego i ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, jest jedynie Sejm krajowy właściwym.

Nasze Tow. rybackie, biorąc udział w wiecu, otrzymało także kilka egzemplarzy, a mając tam objawić swe zdanie o zasadach tyczących się uporządkowania praw i wykonywania rybołostwa w Galicyi, podaje takowe do publicznej wiadomości, aby interesowhnym nastręczyć sposobność do objawienia swego zdania, czy uważają te zasady dla Galicyi za słuszne ze stanowiska prawa własności lub też nie i o ile, i czy na wiecu należy głosować za niemi lub też przeciw nim?

Co do Galicyi [2]), opisanie istniejących tu stosunków prawnych, streszczonych w zestawieniu

[1]) Okólnik ten w polskim przekładzie, podany jest w *Czasie* N. 202 z d. 3 września 1879 r.

[2]) Louis-Wawel. O prawie rybołostwa w Galicyi, 1879. Uwagi nad projektem ustawy o rybołostwie w Galicyi. 1879. Protokół posiedzenia komisyi prawniczej c. k, Akademii umiejętności w Krakowie. 1880. — Zatorski dr. O prawie rybołowstwa (Okólnik n. I Towarzystwa rybackiego w Krakowie z r. 1881).

Flitters Tatters i Counsellor.

Obrazek z ulic Dublina

przez **MAY LAFFAN.**

(Ciąg dalszy.)

Tatters tymczasem pochyliwszy głowę na bok, przybrał postawę zmięszanego i skruszonego grzesznika. Oczy jego biegały jednak po pokoju i z niskiego poziomu ławeczki, na której był umieszczony, odkryły wśród słomy biały okrągły przedmiot w kąciku, przeznaczonym na gniazda dla kokoszek.

Tatters nie spuszczał oka z odkrytego przedmiotu i postanowił zdobyć spostrzeżone jajko, nie oglądając się na skutki.

Wiedział, że jego położenie stawało się z każdą chwilą groźniejsze, w miarę jak szanowne damy energicznie porterem gasiły swój gniew i pragnienie.

Przewidywał, że skoncentrowane oburzenie może wybuchnąć w krótce w otwartem wypowiedzeniu wojny, i dla tego wzdychał do wolności, nie wiedząc jak się wydobyć z trudnego położenia.

Nagle wielki hałas zwrócił uwagę całego towarzystwa. Zwiastował on przybycie wozu pani Carmody w niezbyt normalnych warunkach.

Woźnica bowiem, upiwszy się, nie dopilnował konia, który zniecierpliwiony daremnem wyczekiwaniem o głodzie, ruszył do domu bez przewodnika, i na skręcie ulicy złamał dyszel wozu.

— O dla Boga! — wykrzyknęła gospodyni, usłyszawszy dobrze znane odgłosy. — To woźnica powrócił, i jak poznaję po chodzie, upił się jak nieboskie stworzenie. Biegnijmy, kochana pani, bo gotów jeszcze zabić konia.

Wybiegły obie niespokojne, wzburzone, spiesząc się na miejsce wypadku.

Tatters tymczasem zerwawszy się szybko, poskoczył i uchwyciwszy za jajko, wybiegł drugiem wyjściem w stronę pustego placu, pragnąc ominąć tłum zgromadzony koło złamanego wozu i uniknąć tym sposobem spotkania z panią Burke.

Nie spieszył się jednak do miasta i nie miał odwagi prosić przechodniów o jałmużnę, gdyż wszystkie nagromadzone nieszczęścia, które go w tym dniu spotkały, złamały hart jego duszy.

Dopiero gdy zegary w mieście wybiły jedenastą godzinę, zwrócił swe kroki w kierunku głównego mostu. Na nim bowiem postanowił czekać, póki przedstawienie się nie skończy, i schwytawszy powracających z teatru towarzyszy, ostrzedz o tem wszystkiem co zaszło.

Noc była ciepła i spokojna, a orzeźwiający wietrzyk, przynoszący świeżą woń morza, chłodził rozpalone policzki chłopca.

Rzeka w swoim biegu do morza płynęła cicho, ujęta w karby ciemnych, kamieniem wyłożonych brzegów, a światełka okrętów wznosiły się i opadały wraz z falą, jakby poruszane spokojnym oddechem śpiącego olbrzyma.

Tatters przycisnął się do parapetu mostu i wystawiając głowę nad zimną balustradę, wlepił oczy w ciemną toń rzeki. Rozmyślał w jaki sposób zaczepić swych towarzyszów, ażeby uniknąć dotkliwych razów, które go czekały z rąk Counsellora. Był już śpiący i zmęczony tym długim obfitującym we wrażenia dniem, a w dodatku odurzony działaniem porteru.

Przechodnie nie zwracali uwagi na małą, drobną figurkę, która się usuwała przed niemi, przyciskając do muru.

Przesuwał się zwykły tłum wracających do domu ludzi wszelkiego stanu. Panowie i służący, żołnierze i robotnicy powracali z zabawy lub pracy.

Kilka powozów szybkim pędem przebiegło. Za niemi słychać było hałaśliwie turkoczące dorożki i omnibusy, a cały ten zwiększony ruch świadczył o ukończeniu przedstawienia. Zbliżała się więc stanowcza dla Tattersa chwila spotkania się z towarzyszami, i w miarę tego zwiększał się jego niepokój i obawa. Jedyna jego nadzieja spoczywała w owem wykradzionem jajku, którego ofiarą spodziewał się rozbroić gniew Flitters i pozyskać jej obronę przed napaścią Consellora. Trzymał je też mocno w ręku, wyczekując przybycia przyjaciół.

Nareszcie z ulicy wiodącej do teatru zaczęła się powoli wynurzać i piesza publiczność. Zarówno wystrojeni eleganci z cygarem w ustach, jak i obdarta gawiedź uliczna.

Wśród tej ostatniej ukazali się Counsellor i Tatters, którzy żywo rozprawiając, szli szybkim krokiem, ażeby dostać się najprędzej do łóżka, tak przystało przyzwoitym obywatelom.

Tatters wyruszył naprzód na ich spotkanie i z głową zwieszoną w sposób mający wyrażać jak największą głębię rozpaczy i niedoli oczekiwał ich natarcia.

— Tatters! — zawołała Flitters zdziwiona.

— Czemuś nie przyszedł? co?— zapytał Counsellor tonem pogardy i zniecierpliwienia—no cóż? powtórzył, widząc że Tatters zamiast odpowiadać, zwiesił swą głowę jeszcze niżej i oparł ją o mur.

— Zgubiłem pieniądze — wyjęknął żałośnie po chwili.

— Zgubiłeś! — powtórzyło dwoje tamtych, spoglądając na niego badawczo i podejrzliwie.

— Tak — powtórzył ze łkaniem. — A co gorsza, oni tam was zabiją, jeżeli powrócicie na nocleg.

— Uwiadomiłeś ich — wybuchnęła Flitters. — Powiedziałeś pani Burke, żeśmy mieli pieniądze. O! ty...

Counsellor zatamował wylew oburzenia dobywający się z ust dziewczyny, nie tracąc bowiem słów, rzucił się na Tattersa i uchwycił go za gardło.

— Kłamiesz — z trudnością wyjąkała ofiara. — Nie zrobiłem tego. Puść mnie, a opowiem wszystko, jak było.

Nie wydzierał się z rąk Counsellora, tylko cichem łkaniem starał się zmiękczyć jego serce.

— Opowiadaj — groźnie zakrzyczała Flitters.

— Pieniądz upadł mi na ulicę, gdym się bawił nim, podrzucając go w górę, zanim zdążyłem schylić sie po niego, już go podniósł duży mężczyzna i uciekł z nim pośpiesznie. (W tym punkcie opowiadania, Tatters załkał tak rzewnie, że nawet zmiękczony Counsellor zwolnił nieco przytrzymującej go dłoni). Potem poszedłem odwiedzić panią Carmody i zastałem u niej tę starą Dowlin, (nowe łkanie).

— I powiedziałeś im? co?

— Nie, ona dała mi napić się porteru, a potem we dwie zaczęły się wypytywać i wydobyły ze mnie... i były wściekłe na nas, a potem woźnica przybył z złamanym wozem... więc zaczęły z nim się rozprawiać, a ja uciekłem.

To wszystko wypowiedziawszy urywanym głosem, Tatters przyłożył jedną rękę do prawego oka i otwierając jak najszerzej swe usta, zaczął na dobre głośno płakać.

— Cicho — zawołała Flitters znacznie ułagodzona. — Jesteś niemądrą paplą. Poczem wiedziona współczuciem, zaczęła mu łzy ocierać spódnicą swojej sukni.

Tatters, którego głowa rozjaśniła się nagłem przypomnieniem, sięgnął za pazuchę rękę i wydobywszy ztamtąd jajko, podał dziewczynie.

— Zkądżeś je dostał? — rzekła Flitters, która lubiła jaja i wziąwszy je w palce, oglądała badawczym wzrokiem znawcy i sprawdzała świeżość, patrząc pod światło gazowej latarni.

Tatters uśmiechnął się potwierdzająco. — Zabrałem je świeżo zniesione z mieszkania matki Carmody. — Flitters nic nie odpowiedziała, gdyż zajętą

drukowanem, polega na badaniach przeprowadzonych powiatami przesłuchiwaniem zwierzchności gmin i przełożonych obszarów dworskich, a uzupełnionych materyałem, jakiego dostarczyły archiwa władz politycznych. Nadto namiestnictwo zwołało ankietę, w której skład wchodzili delegowani Namiestnictwa, Wydziału krajowego, Sądu wyższego i Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, podczas gdy Sąd wyższy w Krakowie tylko pisemnie złożył swoją opinię. Członkowie ankiety, mając materyał pod ręką, nadto posiłkując się własną znajomością stosunków w kraju i własnem doświadczeniem, doszli nad kwestyonaryuszem drogą obrad, które odbywały się w miesiącu sierpniu 1880 r. przez dni kilka we Lwowie, do tych wyników, które streszczone podaje drukowane zestawienie, a które poniżej są wyszczególnione. A z wyjątkiem dwu punktów, przy których objawił jeden członek ankiety zdanie odmienne, zresztą jej uchwały wypadły jednomyślnie we wszystkich innych punktach, gdyż i oba Sady wyższe przyłączyły się do nich. Zatem ta jednomyślność przedstawicieli interesów gospodarstwa krajowego, mężów wytrawnych i doświadczonych, jednomyślność mężów należących do trzech odrębnych zawodów, bo rolników, sędziów i administracyjnych urzędników politycznych, powinna być dostateczną rękojmią, że zdania, które ankieta wypowiedziała co do potrzeby oraz sposobów uporządkowania praw i wykonywania rybołostwa, odpowiadają całkowicie interesom kraju.

Dlatego też Towarzystwo rybackie z swej strony nic ująć ani przydać nie ma do uchwał lwowskiej ankiety z r. 1880, w drukowanem zestawieniu streszczonych i mniema, że się przysłuży sprawie rybackiej, jeżeli jego delegowani na wiecu rybackim w Wiedniu popierać będą uchwały tej ankiety. Zresztą zwróciło się ono jeszcze z prośbą o zdanie w tej sprawie do Komisyi prawniczej c. k. Akademii umiejętności w Krakowie, która na swem posiedzeniu z d. 17 stycznia 1880 r. roztrząsała prawo rybołowstwa w Galicyi, następnie do Komitetów c. k. Tow. rolniczego w Krakowie i we Lwowie, a otrzymawszy dotyczące odpowiedzi, będzie korzystało z podanych w nich wskazówek.

Ogólne zasady, na których ma się opierać przyszła państwowa ustawa rybbacka według projektu rządu i uchwał ankiety, są następujące:

A. Ogólne zasady prawa rybołowstwa.

1) Przyznać prawa rybołowstwa na wodach publicznych,

I. gdzie każdemu wolno ryby łowić

a) na jeziorach, tudzież żaglownych i spławnych wodach płynących — k r a j o w i,

b) na innych wodach publicznych — g m i n i e,

II. gdzie każdemu członkowi lub mieszkańcowi gminy albo jej oddziału wolno rybować — g m i n i e, względnie jej oddziałowi.

2) Dozwolić osobom, które w wodach pod I. i II. określonych łowieniem ryb jako sposobem zarobkowania trudniły się, dalszego łowienia na czas wykonywania przez nie same rybołowstwa.

3) Pozostawić nienaruszone istniejące prawa rybołowstwa, z wyjątkiem praw, które się odnoszą do szkodliwych przyrządów rybołowczych.

B. Ogólne zasady tyczące się wykonywania rybołowstwa.

1. Uznać za udzielne czyli prywatne rewiry te przestrzenie wód, na których rybołowstwo służy jednemu uprawnionemu, a które są dostatecznie rozciągłe do racyonalnego gospodarowania rybnego.

2) Łączyć w rewiry inne wody nie odpowiadające punktowi 1, i te rewiry wydzierżawiać, a czynsz dzierżawny dzielić pomiędzy uprawnionych.

3) Wciągnąć do rewiru prywatną wodę w związku z nim zostającą, bez zezwolenia jej posiadacza można tylko w takim razie, gdy ani rewir nie da się tak zamknąć ku wodom prywatnym, aby zapobiedz ciągowi ryb, ani też posiadacze tych wód prywatnych nie chcą się zobowiązać do zaniechania wszelkiego w nich rybołowstwa.

4) Postanowienie co do punktu 2go nie działa wstecz na kontrakty dzierżawy w chwili ogłoszenia ustawy już istniejące.

5) Wody, na rewiry podzielone, należy uznać za jeden okręg stowarzyszenia, albo w razie więcej rewirów, podzielić na okręgi stowarzyszeń. Ogół dzierżawców lub posiadaczy, tworzy stowarzyszenie rybackie, które winno zarządzić odpowiednie środki dla gospodarczego prowadzenia rybołowstwa.

Tak więc, według powyższych zasad, prawo rybołowstwa na spławnych wodach bieżących ma przejść na rzecz kraju, zaś na innych na rzecz gmin i obszarów dworskich, bez naruszenia czyich rzeczywiście istniejących praw rybołowstwa. Myśl przyznania prawa rybołowstwa właścicielom brzegów, ani też myśl utrzymania dawnych dominiów przy tem prawie, nie znalazły zastosowania. Dzikie rybołowstwo na wodach bieżących ustanie na mocy postanowienia, że gminy, nie przez członków mają wykonywać swe prawa rybołowstwa, lecz tylko zbiorowo przez wydzierżawianie tego prawa, podobnie, jak się ma rzecz z polowaniem. Podniesienie tej kultury rybnej będzie umożebnione postanowieniem przymusowego tworzenia rozciągłych rewirów wodnych i stowarzyszeń rybackich. Resztę ustanowi krajowa ustawa rybacka.

Wody stojące w Galicyi, same stawy i rybołowstwo w nich, są prywatną własnością, której ustawa rybacka nie tyka. Wszakże leżałoby to w interesie właścicieli, ażeby i w stawach ustało raz dzikie rybołowstwo, a mianowicie, żeby były bezwzględnie wzbronione letnie spusty stawów, oraz łowienie w nich ryb sieciami z czółen ciągnionemi w czasie, kiedy właśnie ryby się trą, lub narybek odchowuje, bo tem niszczeje stan rybny, dochody ze stawów maleją coraz więcej, wreszcie stawy nierentując się, zostają spuszczone, lub też idą w zupełne zaniedbanie, czego nie mało przykładów w całym kraju, a niestety na niekorzyść właścicieli i kultury rybnej.

Państwowa ustawa rybacka jest już tylko kwestyą czasu, a na jej podstawie wyda Sejm krajową ustawę rybacką. W obec tego więc, należałoby zawczasu pomyśleć o tem, które z naszych wód bieżących i odkąd są spławnemi i mają należeć do kraju, a które do obszarów dworskich i gmin, następnie, które wody są ważnemi dla kultury rybnej i jak je podzielić na rewiry lub okręgi rewirowe, które dopływy wciągnąć do rewirów, gdzie jazy lub tym podobne przeszkody tamują przeciąg ryb, dla których wód ustanowić czas ochrony wiosenny a jesienny i t. d. Zbadanie tego wszystkiego przed wydaniem krajowej ustawy rybackiej jest nieodzownem, jeżeli takowa inaczej swą niedokładnością nie ma chybić swego celu.

Kraków 12 kwietnia 1882.

Dr. *M. Nowicki.*

KORESPONDENCYA „REFORMY".

Wiedeń, 11 kwietnia.

(C) Podczas ciszy świątecznej dzienniki tutejsze, nie mając czem kolumn swoich zapełnić, bawiły czytelników wiadomościami o zwołaniu sejmu galicyjskiego. Jeśli który z nich twierdził rano, że sejm nasz będzie w końcu maja zwołany, to wieczorem odwoływał i zwołanie Sejmu do jesieni odkładał, nazajutrz zaś w tę samą ślepąbabkę bawił się na nowo. Tymczasem sprawa dziś jeszcze stoi na tym samym punkcie, na którym zostawili ją posłowie rozjeżdżając się na święta. Rząd ma teraz pilniejsze rzeczy na głowie: przygotowanie wyboru w Czechach na miejsce br. Pretisa, zaciągnięcie pożyczki na pokrycie rocznego niedoboru, układ z rządem węgierskim o zmiany w taryfie cłowej i o wysokość ceł dyferencyalnych na rzecz portów adryatyckich, nakoniec przygotowanie sesyi delegacyjnej. Przy tem trudno jeszcze w tej chwili oznaczyć termin odroczenia Rady państwa. Prawdopodobnie rząd nie będzie nastawać na przeprowadzenie przez obydwie Izby noweli szkolnej jeszcze przed odroczeniem. Może być nawet, że pomimo nacisku ze strony Czechów, rząd ostateczne załatwienie noweli wyborczej pozostawi do następnej sesyi parlamentu. Ale rządowi będzie zależeć na tem, żeby jego najnowsze wnioski kolejowe zostały rychło załatwione. Projektowane odnogi kolei transwersalnej wzdłuż Wisły mają charakter czysto strategiczny. Cecha ta jest na nich nierównie jeszcze widoczniejsza, niż na głównej podkarpackiej linii, i dla tego ta sprawa nie może pójść w odwłokę. Na to, żeby ją załatwić, nie potrzeba znacznego przedłożenia sessyi Rady państwa. Podczas rozpraw w Izbie panów o taryfie cłowej, Izba poselska będzie mogła wziąć na porządek dzienny sprawę tych kolei, a w Izbie panów rzecz ta przejdzie szybko i łatwo.

Chociaż więc zawcześnie jest mówić już dziś o dniu odroczenia sesyi i nic nie przynagla rządu do postanowienia, kiedy to ma nastąpić, i kiedy mają być sejmy zwołane, tyle jednak można już teraz wiedzieć, że przy dobrej woli rządu, Rada państwa będzie mogła załatwić do końca maja, to co przed odroczeniem nieodzownie załatwionem być musi, i że na sesyę sejmową przed żniwami dość jeszcze czasu zostanie. Potrzeba tylko, żeby kraj stanowcze swe życzenie wyraźnie dał rządowi poznać. Jeśli delegacya galicyjska przywiezie ze sobą to przekonanie, że kraj Sejmu żąda, i jeśli to żądanie energicznie poprze, to rząd rychłego zwołania Sejmu nie odmówi. Rząd do takiej odmowy nie ma najmniejszego powodu. Zadanie jednak poselstwa galicyjskiego nie powinno się ograniczać jedynie do przyspieszenia Sejmu. Jeżeli u tego poselstwa żywem jest jeszcze poczucie owej solidarności z Sejmem, którą ono pomimo przecięcia legalnego węzła, z razu dość głośno i często wyznawało, to zadaniem jego jest także przygotować tu owe sprawy sejmowe, które tylko w porozumieniu z rządem mogą być załatwione. Weszło już prawie w zwyczaj, że rząd przysłuchuje się rozprawom sejmowym, ale pozostaje niemym onych świadkiem. Nieraz słyszeć się dawały bezskuteczne w gronie poselskiem skargi na owe bierne zachowywanie się rządu. Skargi te są słuszne. Rząd może i powinien przez otwarte, szczere współdziałanie ułatwiać sejmowi pracę. Może być, że w niejednym wypadku rząd inaczej zapatruje się na sprawy, niż sejmujące grono. Ależ to jest najważniejsza korzyść parlamentarnego ustroju, że z jawnego starcia się przeciwnych sobie zdań wytryska prawda, jak ta iskra, która wytryska z uderzenia stali o krzemień. Przykre zaś musi to wywierać wrażenie, jeśli uchwały powzięte bez żadnej ze strony zastępcy rządowego uwagi, natrafiają potem u wyższych instancyi na nieprzewidziane przeszkody, o których p. komisarz rządowy miał sposobność i obowiązek Sejm przestrzedz.

Świeży przykład mamy na uchwale o banku krajowym. Rzecz ta nie zaskoczyła rządu znienacka. Mówiono o niej w kraju przed Sejmem, mówiono do sytości na Sejmie. Rząd milczał. Dopiero w łonie komisyi ministeryalnej do rozpoznawania żądanych koncesyi, podniesiono wątpliwości, które opóźnić mogły wejście w życie upragnionej przez kraj instytucyi. Nie kierujemy bynajmniej zarzutu do osoby komisarza rządowego. Wiadomo, jak ścisłą on jest związany instrukcyą. Ale właśnie z tego powodu potrzeba, żeby rząd centralny, ministerstwo, uwiadomione było wcześnie o zamierzonej akcyi sejmowej i żeby było przychylnie dla niej usposobione. Może do tego znacznie przyczynić się marszałek, wiele może zrobić Namiestnik. Ale poselstwo galicyjskie, Koło polskie, zostające w nieustannem i czynnem z najwyższemi sferami rządowemi zetknięciu, nie powinno także zamykać się w granicach kompetencyi, formułką ustawniczą jemu zakreślonych, nie powinno spuszczać się na to, że oprócz niego są jeszcze inni także powołani do pilnowania spraw krajowych. Stojąc tuż przy wielkim ołtarzu, powinno ono nie wypuszczać dzwonka z ręki, ale dzwonić na wszystko, co jest z pożytkiem dla kraju. Koło polskie ma rozstrzygające wśród sprzymierzonych klubów stanowisko, ma dwóch członków swoich w rządzie, ma długi szereg kresek nakarbowanych za usługi przyjacielskie, innym oddawane. Koło ma prawo, ale zarazem ma względem kraju, któremu służy, obowiązek oblikwidować wzajemne rachunki i przynieść swoje zarobki krajowi. Wszak Galicya nie żąda niestworzonych rzeczy. Skromne jest i słuszne to, czego się kraj od rządu na najbliższym Sejmie spodziewa. Ale zadaniem Koła polskiego jest ugładzić drogę Sejmowi, a rząd tak usposobić, aby za współdziałaniem rządu i Sejmu, ziściły się życzenia kraju.

Kronika.

Kraków, 12 kwietnia.

Rada miejska odbędzie posiedzenie jutro we czwartek o godzinie 5 po południu. Pod obrady przyjdą sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu.

Wystawa szkiców pomnika Mickiewicza otwartą została dzisiaj o godzinie 11 w obecności Prezydenta miasta i niektórych członków komitetu. Wystawa ta miała być pomieszczoną w sklepach Sukiennic pod arkadami, gdy jednak miejsce to okazało się za ciasne i nie dość dobrze oświetlone, przeniesiono szkice na pierwsze piętro do sali Langierówki. Dozór honorowy przy wystawie, objęła młodzież akademicka.

Ślub. Dziś w kościele N. P. Maryi o godzinie 4 po południu, zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Kaźmierzem Romańskim, obywatelem z Ukrainy i panną Zofią Kossakówną, córką Zofii z Gałczyńskich i Juliusza Kossaka, naszego znakomitego akwarelisty. Kościół był zapełniony tłumnie publicznością, gdyż artystyczna rodzina pp. Kossaków znaną jest całemu Krakowowi i cieszy się powszechną sympatyą.

Bawi dziś w naszem mieście członek Wydziału krajowego dr. Franciszek Hoszard, tudzież inżynier górniczy Wydziału p. Leon Syroczyński. Dr. Hoszard zwiedził dziś szpital św. Łazarza.

Niesłusznie zarzuca wczorajsza *Gaz. Narodowa* naszemu lwowskiemu korespondentowi, iż w jednym ze swych listów odmówił drowi Enz. Czerkawskiemu niezawisłości poselskiej i posądził go o serwilizm. Stanowczo przeciw tej insynuacyi protestujemy — korespondent nasz bowiem takich zarzutów drowi Czerkawskiemu nie czynił; ani bezpośrednio, ani też w jakikolwiek sposób pośredni. Prosimy bardzo — walczyć t y l k o prawdą.

Filia pocztowa. Nareszcie doczekaliśmy się tak potrzebnej i tak upragnionej filii poczty w środku miasta. — Otwartą ona będzie stanowczo w dniu 1 maja w Sukiennicach.

Odłożenie Rękawki z powodu niepogody praktykuje się od jakiegoś czasu — może z korzyścią dla szynków i knajpek w Podgórzu, ale wcale niewłaściwie. Boć jeżeli nie odkłada się obchodu Emausu, Zielonych Świątek na czas pogodniejszy, to zdaje się, że i Rękawka, jeżeli ma być uroczystością pamiątkową, nie powinna być odkładaną, zwłaszcza, że zwyczaj to ani tak estetyczny, ani wzniosły, aby przez niedbanie się go w którym roku, narodowość nasza wielką stratę ponieść mogła. Jak wiadomo, zwyczaj Rękawki praktykuje się od niedawnego czasu i stworzonym został przez archeologów rzeczypospolitej krakowskiej, którzy podobnemi niewinnemi zabawkami chcieli zaprzątnąć umysły mieszkańców wolnego miasta.

Dr. Filip Löbenstein, znany tłomacz arcydzieł literatury polskiej i rosyjskiej, zmarł w Brzeżanach dnia 9 b. m. na tyfus, którego się nabawił od chorych. Był on bowiem doktorem medycyny, a tylko wolne chwile od swego zajęcia poświęcał pracom literackim. Tłómaczył z rosyjskiego „Martwe dusze" Gogola — a z polskich autorów Kraszewskiego powieści i „Szkice węglem" Sienkiewicza, które drukował w bibliotece popularnej „Reklama" w Lipsku. W zeszłym roku *Kłosy* pomieściły portret jego i wzmiankę biograficzną w artykule o tłomaczach rzeczy polskich na obce języki.

Pogoda. Pogoda, która takiego figla wypłatała Krakowowi, schowawszy się na całe trzy dni świąt, powróciła znowu i podobno na dłuższy pobyt, jak zapewniają ci, którzy za pomocą odcisku i reumatyzmów odczuwają dokładniej zmiany atmosfery.

Zima na dobre rozgościła się znowu i to w krajach, które w tym czasie były najmniej do niej przyzwyczajone. Wiedeńskie dzienniki donoszą, że w Tryjeście i Styryi spadły takie śniegi i zamieć zimowa tak się srożyła, iż poprzerywała komunikacye pocztowe i utrudniała ruch na kolejach. W Wiedniu także spadły śniegi, a surduty zimowe a nawet futra wydobyto znowu z kufrów i z banków zastawniczych. Mimo to zakład centralny meteorologiczny zapowiada czas ciepły w krótkim czasie i deszcze. We Lwowie śnieg tak mocno ubielił dachy i ulice, że święta wielkanocne robiły wrażenie Bożego Narodzenia.

Zwiększająca się coraz więcej frekwencya uczniów do szkół w Krakowie od dawna wywołała potrzebę założenia trzeciego gimnazyum. Rzecz ta atoli z powodu braku odpowiedniego lokalu została odłożoną do jesieni. Obecnie uczęszcza do gimnazyum św. Anny 900 uczniów, do gimnazyum św. Jacka 740, w szkole realnej jest z górą 500. Jeżeli do tych cyfr dodamy 5 szkół normalnych, gimnazyum żeńskie, liczące 800 i drugie na Kaźmierzu 600 dziewcząt, progimnazya przy klasztorach św. Andrzeja, Franciszkanek i św. Katarzyny, pensyonaty prywatne, seminarya męskie i żeńskie, instytut techniczny, szkołę rzemieślniczą i przy muzeum przemysłowem wreszcie uniwersytet — wypadnie, że w Krakowie jest przeszło 6.000 uczniów i uczennic.

Kierownictwo budowy poczty gołębiej na Podgórzu poruczonem zostało budowniczemu p. Janowi Hercokowi. Koszta robót obliczone na 8.000 fl.

Redakcya *Tygodnika illustrowanego*, która pierwsza w Warszawie dała hasło do składek na pomnik Mickiewicza, ogłasza, że suma zebranych przez nią w tym celu kwot wynosi po dzień 8 kwietnia rbl. 11.082.

Ochronki dla małych dzieci w Krakowie: Ochronka I św. Kajetana na Wesołej liczy obecnie 139 dzieci obojga płci. Ochronka II św. Stanisława na Kleparzu 140 dzieci. Ochronka III św. Józefa na Piasku 100 dzieci. Ochronka IV św. Elżbiety na Kaźmierzu 87 dzieci.

Ochrony posiadają 3 realności, mianowicie: dom z ogrodem na Wesołej pod l. 141, zwany „pod Wandą", dalej dom przy ulicy Krowoderskiej na Piasku pod l. 43 i dom przy ulicy Piekarskiej na Kaźmierzu l. 47; oprócz tego kapitały hipoteczne i kapitały w papierach publicznych.

Przychód r. 1881 był 7.617 złr., rozchód 6.959 złr.

Niebezpieczna droga publiczna. Obok zakładu gazowego na Kaźmierzu prowadzi gościniec nad samą Wisłą, której brzeg jest tu bardzo wysoki i spadzisty. Ponieważ poręcze w kilku miejscach są zgniłe, lub już wcale nie istnieją, droga zaś bardzo uczęszczana i wązka, zatem łatwosię może wydarzyć nieszczęście, tem więcej, że tą drogą także pędzą bydło do rzezalni miejskiej.

Budowa nowego ratusza w Wiedniu kosztować będdzie po wykończeniu 11,648.566 złr. w. a.

Komedye polskie w Węgrzech. Peszteński *Salonblatt* zawiadamia, iż miejscowy letni teatr w sezonie obecnym, przedstawi po węgiersku kilka sztuk polskich. Autorowie, których tym razem pozna publiczność madziarska, są: młodszy Fredro, Sarnecki i Bliziński.

Kolonizacya francuska. „Nie wiem" powiada Józef Reinach w *Revue politique et litteraire* z 5 listopada, „kto pierwszy orzekł, że Francuz nie jest kolonizatorem, lecz z pewnością nie był nim Anglik, bo mądra i praktyczna Anglia wie aż nadto dobrze, ile geniusz francuski rozsiał po ziemi kolonij i ile z nich Anglia korzystała. Któż bowiem skolonizował Indye, wyspę Mauritius (Ile de France), Kanadę? Nie jest że Francya tą, która niby pszczoły i trzody Virgila pracuje nieprzerwanie — dla drugich? Bo umieć kolonizować a umieć utrzymywać w posiadaniu kolonii są dwie rzeczy wcale różne. My umieliśmy zakładać kolonie, tylko nasi panujący nie umieli ich strzedz i bronić. Jeśli jesteśmy narodem, który wydał Jakóba Cartier i Dupleix'a, to, niestety, jesteśmy zarazem i narodem, który znosił Ludwika XV i panią Pompadour. Można nawet powiedzieć, że z dwóch familij narodów, romańskiej i anglosaskiej, pierwsza właśnie odznaczała się więcej i odznacza zdolnością kolonizacyjną. Cóż bowiem zrobiła Anglia w Indyach? Podbiła je tylko. Założyła zaś jedną jedyną kolonię, i to osadę zbrodniarzy w Australii. Nasza działalność była inną. Terytorya przez nas obrane znajdywały się w warunkach tyle szczęśliwych, że już od pierwszej chwili założenia w nich osad budziły zazdrość i apetyt naszych rywali. Wprawdzie emigrujemy mało i z trudnością, bo ziemia francuska trzyma swych synów tak silnie, że trzeba długich cierpień, aby się zdecydować rozerwać drogie więzy, jakie nas z nią spajają. Ale i wtedy, gdy je targamy, dzieje się to zawsze na rzecz nowej Francyi, pod innem dźwigającej się niebem. Nie zostałaż Kanada, po 100 latach przeszło od czasu swego oderwania, Francyą Ameryki? a Algerya nie zamieniła się już po połowie wieku we Francyę afrykańską? Prawdą istotną jest to tylko, że nie jesteśmy narodem zaborczym. Nasze bowiem najświetniejsze zdobycze były zawsze efemerycznemi, bo nigdy nie śmieliśmy ujarzmić na długo obcych narodów. Lecz kolonizatorami, gdy tylko zdecydujemy się emigrować, jesteśmy i to w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu, jak niegdyś Fenicyanie i Grecy."

Rzetelny podział. Pani Autran, wdowa po dwóch mężach i właścicielka wielomilionowego majątku, w tych dniach zakończyła życie w Marsylii. Testamentem rozporządziła, ażeby serce jej złożono w grobie drugiego jej męża we Francyi, zwłoki zaś ażeby pochowano w grobowcu jej pierwszego męża w Connecticut, na ziemi amerykańskiej.

Humbug i reklama. Jeden z dzienników amerykańskich opowiada fakt następujący:

Cesarz chiński wysłał w tym czasie poselstwa do rozmaitych mocarstw Europy i Ameryki...

Dwudziestu dwóch mandarynów pod wodzą ks. Konga, kuzyna samego cesarza, a pod opieką jakiegoś anglika-polygloty, który służył za tłumacza delegacyi, przybyło też do Waschingtonu, aby się przedstawić prezydentowi Stanów Zjednoczonych.

Mandaryni słowa nie umieli po angielsku i jak papugi postanowili nauczyć się kilku frazesów; tu właśnie zaczyna się intryga.

Przewódca ich językowy, podpłacony przez jakieś towarzystwo plantatorów herbaty, wyuczył posłów cesarskich, zamiast słów: „dziękujemy wam za zaszczyt, jakiście nam wyświadczyli" — formułki:

„Najlepszej herbaty dostarcza chińsko-angielsko-francusko-amerykańska kompania", zamiast życzenia: „Obyście jeszcze tysiąc lat przeżyli" — uwagę: „Jest to jedyna herbata, która nie sprawia bezsenności".

Takie humorystyczne *qui pro quo* językowe miało być reklamą dla spekulantów herbacianych.

Kiedy podczas audyencyi, prezydent Artur skończył swoją przemowę powitalną, dwudziestu dwóch synów słońca, z najpoważniejszą miną w świecie dotknęło czołem posadzki Białego domu i *unisono* wygłosiło w najlepszej wierze wyuczoną formułę:

— „Najlepszej herbaty dostarcza chińsko-angielsko-francusko-amerykańska kompania".

A gdy zdziwiony Prezydent kilkoma słowy, zapytał o wyjaśnienie tej dziwacznej reklamy, delegacya w zapale wygłosiła drugi frazes:

— „Jest to jedyna herbata, która nie sprawia bezsenności".

Można sobie wyobrazić miny Prezydenta i jego otoczenia...

Prawda czy bajka — rzecz obmyślana była dowcipnie i celu dopięła, bo zrobiła towarzystwu reklamę w całej Ameryce!

Zaludnienie Japonii. W Japonii, jedynem z niepodległych państw Azyi, które dobrowolnie i szczerze przekształca się na modłę cywilizowanych państw Europy, przedsięwziął rząd d. 1 styczn. 1880 r. również i obliczenie ludności według norm statystycznych europejskich. Z obliczenia tego dowiadujemy się, że Japonia liczy obecnie 35,925.313 mieszkańców na obszarze około 400.000 kilometrów kwadratowych i posiada miasta, mało co liczbą mieszkańców ustępujące pierwszorzędnym stolicom europejskim, jako to: Jedo czyli Tokio, liczące 957.000, Kioto czyli Miako 822.000, Ohosaka 582.000 mieszkańców.

Repertoar tygodniowy

C z w a r t e k, 13 kwietnia: „Grube Ryby" i „Błażek opętany".

S o b o t a, 15 kwietnia: „Pojęcia pani Aubray", komedya z francuskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepl. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
11	2 p.	7·0	735·2	W.	+0·9	pochmurno
	10 w.	4·4	34·7	„	7·5	„
12	7 r.	2·8	36 5	Z.		„

Sprawozdanie meteorologiczne z dnia 11 kwietnia. Barometr na całym lądzie stałym opadł. Wiatry średniej mocy. Najwyraźniejszy obręb depresyi barometru przypada w południowo-wschodniej Europie, który panuje nad środkową Europą i wywołał w Austryi szczególniej deszcze, (w Alpach śniegi). Mrozy panują w krajach podalpejskich i w południowych Niemczech. Ciepłota powietrza podnosi się. O godzinie 7 rano temperatura wynosiła: w Paryżu 1·6, w Stokholmie — 1·5, Petersburgu 1·5, w Moskwie — 0·6, w W a r s z a w i e 2·1, Berlinie 1·8, Wiedniu 0·2, w Pradze — 0·9, ~~w Budapeszcie 2·8~~, w e L w o w i e 2·8 stopni Celsiusza. Deszcze w ogóle obfite. Pochmurne niebo z opadami (deszcze lub śniegi) przy wzmagającej się ciepłocie spodziewane.

Wiadomości literackie i artystyczne.

J. I. Kraszewski doniósł w tych dniach firmie Gebethnera i Wolffa, iż w końcu bm. odeszle już do druku dalszą, tj XVI powieść historyczną trzytomową pt: „Semko" (bezkrólewie po Ludwiku — Jadwiga), a następnie niezwłocznie rozpoczyna powieść następującą z końca panowania Jagiełły.

NOWOŚCI LITERACKIE. „L a s o w i a c y" studyum etnograficzne Matuziaka, przetłómaczone na czeskie przez Dubnowskiego było czytane w Umeleckiej Besedzie a następnie w streszczeniu powtórzone w *Ruchu.*

Wyszedł pierwszy numer zapowiedzianego w naszem piśmie *Przeglądu literacko-artystycznego* z pięknym rysunkiem Kosaka, przedstawiającym Lisowczyka na koniu i jeńca szwedzkiego. W części literackiej spotykamy się z nazwiskiem niezmordowanego Kraszewskiego, który dał szkice z galeryi dreździeńskiej. Oprócz tego jest ze znajomością rzeczy napisany artykuł krytyczny Teod. Choińskiego „O naturalizmie w powieści", wcale zgrabna i z humorem napisana nowelka Sarneckiego i niby jowialna kronika. Zapiski artystyczne i literackie są obfite i staranne.

Kilka zaledwie egzemplarzy znajduje się w Krakowie wesołej publikacyi, wydanej na uczczenie 25 letniej rocznicy Kostrzewskiego i opisującej obchód jubileuszowy. Tytuł jej „Niezapominajka". Najwięcej wartości nadają tej publikacyi humorystyczne rysunki.

Numer pierwszy czasopisma *Wszechświat* (dawniej „Przyroda i Przemysł") ukazał się już w handlu księgarskim.

Czwarty Tom S ł o w a c k i e g o w taniem wydaniu K. Bartoszewicza wyszedł z pod prasy.

Nowe tańce. Czynna na polu wydawnictw muzycznych księgarnia Krzyżanowskiego puściła świeżo w obieg następujące utwory do tańca: K r a k o w s k i e d z i e c i walce Patzkego, Richlinga polonez, i Gadomskiego P r z y t o b i e walce oraz galop pt. P r z e z g ó r y i l a s y. Nowe te kompozycye stanowić będą bez wątpienia pożądane urozmaicenie w repertoarze zwolenników muzyki karnawałowej.

La Revue Nouvelle, wychodząca pod kierunkiem pani Adam, ogłosi w majowym zeszycie s z e ś ć n i e z n a n y c h b a j e k L a f o n t a i n e'a, odkrytych świeżo w Londynie. Bajki poświęcone były Ludwikowi XIV.

Sprawy sądowe.

Senat petersburski sądził niedawno sprawę zwykłą i nierzadką w Rosyi, lecz niemniej w wysokim stopniu ciekawą, z powodu obrzydliwych nadużyć, jakich dopuszczają się najwyżsi dostojnicy państwa.

Pan Bonifacy Krupski właściciel Nowosiołek, w gub. mińskiej położonych, zaskarżył b. ministra spraw wewnętrznych Makowa, rzecz. radcę stanu Szewina i miński zarząd dóbr państwa o nieprawne posiadanie Nowosiołek. P. Krupskiego

---

była otłukiwaniem skorupki i wypijaniem przyniesionego jej przysmaku.

— Co zrobimy teraz — mruknął Counsellor — gdzie pójdziemy nocować?

— Chodźmy po za główny browar, położymy się koło jego ciepłej ściany — zaproponował Tatters — którego przewidujący umysł wyszukał na wszelki wypadek to ostateczne schronienie.

Wszyscy uznali, że nic lepszego nie pozostaje do zrobienia. Counsellor rozpoczął pochód pomimo utrudnień, jakie mu własne jego buty sprawiały, za nim podążał Tatters, któremu spadł ciężar z serca, a na końcu Flitters, dopijająca swe jajko powoli, ażeby się najdłużej niem roskoszować. Następnego dnia, towarzystwo udało się z ranną wizytą na targ owocowy, gdzie odznaczyło się taką skwapliwością w oddawaniu przysług przekupniom, a w szczególności zbieraniem rozsypanych jabłek lub śliwek, że w nagrodę za wszystkie usiłowania, zostało haniebnie siłą wyrzucone przez grono niewdzięcznych przekupniów.

Flitters, Tatters i Counsellor, czując zaostrzony apetyt, postanowili udać się do mleczarni, w którejby mogli dostać maślanki na śniadanie.

Tatters za pozostałe cztery pensy zakupił chleby tym razem bez masła i wszyscy przygryzając bocheneczki, pośpieszyli do mleczarni.

— Prosimy panią o maślankę za pensa — przemówiła pokornym tonem Flitters, do siedzącej za kontuarem niewiasty i ostentacyjnie pokazując trzymany w ręku pieniądz.

— Gdzież jest wasze naczynie?

— My chcemy się tylko tu w sklepie napić — odpowiedziała Flitters, wpraszającym się głosem.

Sklepowa spojrzała bystro na całą trójkę, a zauważywszy Counsellora biegające oczy i pożądliwe spojrzenia, w których czytać można było chęć przywłaszczenia sobie cudzej własności, zamierzała wyprosić ze sklepu całą trójkę; lecz niewinne, łagodne, niebieskie oczy Tattersa, zwracały się do niej z takim wyrazem niemej prośby i ufności, że nie mogła się oprzeć pewnemu uczuciu litości, i przywoławszy swą córkę z sąsiedniej izby, kazała jej obsługiwać gości, a sama rozciągnęła baczną uwagę na Counsellora i dziewczynę, których przybrane miny pokory i skromności oszukać ją nie mogły. Doręczyła każdemu z nich wysoką, drewnianą miarkę i wskazawszy stojące w kącie naczynie z maślanką, pozwoliła im zaczerpnąć.

Wkrótce uwinęli się z swemi porcyami i wyraziwszy swoją najżywszą wdzięczność mleczarce, podążali na ulicę. Mleczarka jednak przywoławszy Tattersa, który biegł za niemi, obdarowała go pół pensem. Ten głośno dziękował jej z całem wylaniem, a w duchu, śmiał się z jej dobroduszności, wiedział bowiem, że on i jego towarzysze, zapłaciwszy jednego pensa, wypili przynajmniej za trzy razy tyle maślanki.

(C. d. n.)

bronił znakomity adwokat p. Włodzimierz Spasowicz.

Wyrokiem polowego sądu wojennego z dnia 2 września 1863 roku, p. Bonifacy Krupski, za udział w powstaniu, skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu, na zesłanie do robót ciężkich i na konfiskatę majątku.

P. Krupskiemu w dniu 13 maja 1871 roku, wraz z innemi towarzyszami niedoli, powrócone zostały prawa stanu i osobiste, a po dwóch latach znowu ukazem z dnia 11 maja 1873 r. i z dnia 3 lutego 1874 r. postanowiono zaniechać wszystkie nieukończone sprawy konfiskacyjne, o ile majątki uległe konfiskacie, nie zostały sprzedane i nie otrzymały jakiego specyalnego przeznaczenia.

W chwili powrotu p. Krupskiego z Syberyi, Nowosiołki, na mocy zatwierdzonego w roku 1870 przedstawienia ministra dóbr państwa, stanowiły już własność pp. Makowa i Szewina, a każdy z nich kupił swój udział na warunkach niezmiernie dogodnych, z dopłatami, nie przenoszącemi jakiego tysiąca rubli i to jeszcze na wypłatę w ciągu lat 20. Maleńki tylko folwark Ubork, mający przestrzeni około 120 desiatyn, nie należał do nich, ale siedział tam niejaki Murowiecki, któremu Krupski sprzedał go przed wyrokiem sądu wojennego, nie zdążywszy już ostatecznej spisać umowy.

Ten to folwark zwrócony został Krupskiemu w roku 1879, a w myśl ukazów z lat 1863 i 1874 r.

Wraz jednak z ta restytucyą, spadły na p. Krupskiego nieomal wszystkie długi, jakie miał przed zesłaniem, a jakie były zabezpieczone na całych Nowosiołkach z przyległościami.

Nie wspominając więc już o Murowieckim, który także mógł rościć i rościł pretensye, ruszyła się na Krupskiego ciżba wierzycieli z wymaganiami, sięgającemi cyfry kilkudziesięciu tysięcy rubli. Likwidacya długów Krupskiego nie została jeszcze ukończona, rzeczy jednak tak stoją, że, bez względu na to, że ze swego niegdyś majątku prawie nic nie otrzymał, wystąpili przeciw niemu z żądaniami prawie wszyscy wierzyciele, a w tej liczbie i włościanie, mający pretensye o to, że w chwili konfiskaty w 1863 r., nie było zboża w spichrzach wiejskich.

Nowosiołki mają, 7,180 desiatyn, nie licząc gruntów włościańskich. Kupił je Nowosielski za 90.000 rubli w roku 1861. W chwili skazania, Nowosiołki miały długów 25.000 rubli i były winne skarbowi 30.000 rubli. Najważniejszy dług stanowiła pretensye włościan, o brak owego zboża w magazynie wiejskim. Pretensya ta sięgała 5.000 rsr. Rząd postanowił dobra skonfiskowane zbywać osobom dobrze zasłużonym krajowi, rozdzielając je na udziały najwyżej po 1.000 desiatyn liczące. Cena normować się miała według wysokości włościańskich wykupów.

Sprawa likwidacyi długów na Nowosiołkach nie była jeszcze daleka końca, kiedy dobra te zostały w roku 1870 sprzedane pp. Makowowi i Szewinowi, każdy z nich zaś nabył więcej niż 3.000 desatyn. Oprócz tego, gdy ziemia włościan w Nowosiołkach ceniona była po 17 rubli za desiatynę Nowosiołki p. Krupskiego poszły w cenie rs. 3 kop. 20 za desiatynę.

Oprócz tego według ukazów, nabywcy obowiązani byli napełnić zbożem magazyn wiejski i spłacić długi prywatne, gdyby te przewyższały trochę cenę szacunkową. Otóż cały majątek oszacowany został na 33.000 rsr. Jak zaś wiadomo, sam dług przypadający kasie „sachrannoj“ wynosił 30.000 rubli na spłatę, zatem długów prywatnych było tylko 3.000 rubli, Taką więc tylko cyfrę nabywcy na siebie przyjęli.

Co się tyczy drugiego warunku, to jest napełnienia magazynu zbożem, pomimo że ukaz wyraża się w tym względzie kategorycznie, wsunięto do aktu kupna warunek „o ile pretensya włościan będzie uwzględniona przez sąd“. Wywiązał się ztąd długi, zawiły proces, który włościanie przegrali ostatecznie w senacie w roku 1878 — i magazyn pozostał próżnym. Obecnie, wraz z innymi wierzycielami wystąpili z pretensyami do p. Krupskiego i owi włościanie.

Obrońca powoda, p. Włodzimierz Spasowicz, usiłował dowieść, że konfiskata, jako środek karzący, nie mogła żadną miarą dotknąć wierzycieli; dalej, że skoro skarb względem pozbawionego wszystkich praw zesłańca, zastępuje jego prawnych dziedziców, a zatem odpowiadać winien za długi, mające łączność z dziedzictwem, choćby te nawet przenosić miały jego wartość, tem więcej, że takie jest brzmienie najwyżej zatwierdzonych przepisów. Wreszcie istotna wartość majątku może być tylko oznaczona przy pomocy sprzedaży przez licytacyę. Dalej, likwidacya długów Krupskiego trwała jeszcze w roku 1878, to jest w epoce, gdy Krupski od lat kilku już znajdował się w pełnem używaniu praw majątkowych. Likwidacya pomieniona i teraz nie została ukończona, skoro zgłaszają się doń wierzyciele Nowosiołek choć on ma tylko Uborki.

Gdy zatem pp. Markow i Szewin objęli na siebie majątek Nowosiołki nieoczyszczony z długów, czyli majątek sporny — powód żąda, aby mu zwrócono udziały pp. Markowa i Szewina, a to na mocy punktu z artykułu 1.392 tomu X-go „swodu praw“, który opiewa, że nabywca może być wyzuty z majątku spornego bez względu na dokonaną jego sprzedaż.

Obrońca Makowa Potechin utrzymywał, że władzy sądowej nie służy prawo rozstrzygnięcia, o ile było prawidłowem lub nie, przedstawienie ministra dóbr państwa, na zasadzie którego zapadła decyzya, przysądzająca Nowosiołki Makowowi i Szewinowi, i że, skoro podobna decyzya zapadła, uchyla ona *eo ipso* moc przepisów, odnoszących się do danej sprawy. Jeżeli zaś w akcie kupna znajdują się jakieś zboczenia, to Krupski nie powinien się do tego wtrącać. Dowodził też p. Potechin, że skarb włada majątkiem skofiskowanym od roku 1863, że zatem prawo własności oparte już jest jak teraz i na przedawnieniu.

Rezolucya Senatu w tej zajmującej sprawie jeszcze nie zapadła.

Dział ekonomiczny.

Przesiedlenie węgorza do Styru.

(Dokończenie.)

Inną część węgorząt przewiózł z Brodów wydelegowany do tego inspektor drogowy p. Niemczewski do Stanisławczyka, aby je tu w Styrze zapuścić. Wszakże nad wszelki spodziw oparli się temu miejscowi włościanie z wójtem, obawiając się tego, żeby przez zarybienie nie utracili prawa do wody. Rozsądniejszymi okazali się włościanie ze wsi Ruda albowiem zasłyszawszy o puszczaniu ryby w Styrze niebyłej, wysłali delegatów do p. Niemczewskiego z prośbą o udzielenie im jej dla ich części Styru. Inspektor Niemczewski spełnił chętnie to życzenie. a z resztą węgorząt udał się do wsi Berlin, i tu je w potoku Bołdurze (powyżej Suchowolka zwanego), rozpuścił w obecności proboszcza, zwierzchników i członków gminy.

Trzecią część węgorząt, również do tego wydelegowany nauczyciel p. Mal de Fait, przewiózł z Brodów do Szczurowic, gdzie je w Styrze rozpuścili proboszcz, zwierzchnicy i członkowie gminy, oraz młodzież szkolna z nauczycielem.

Wreszcie kilkanaście okazów wziął właściciel dóbr p. Gniewosz dla swego stawu w Kątach, do którego też wpuszczone zostały.

Po skończeniu uroczystego aktu rybackiego na Suchowolce, udali się zaproszeni na obiad, który dał Wydział Rady powiatowej, a do którego właśnie co zarybiony Styr, pozbawiony ryb łososiowych i podobnych im delikatesów, dostarczył co miał najlepszego, t. j. okazałych szczupaków. Uczestnicy zadowoleni z dokonanego dopiero co dobrego czynu, byli wesoło usposobieni, bawili się przy obiedzie wzajemną pogadanką, przeplataną okolicznościowemi toastami, i ciekawili się żywym minogiem im nieznanym, którego ks. proboszcz Fug. Łotocki z Leszniowa, badający ryby Styru, jako rybę styrową przyniósł. Wśród tego nadchodziły telegraficzne odpowiedzi na wysłane telegramy od Następcy tronu arcyksięcia Rudolfa, od arcyksięstwa Fryderyka i Izabelli, od radcy stanu Greiga, prezesa rosyjskiego Tow. ryb. w Petersburgu i od księcia Adama Sapiehy.

Odbyta uroczystość, oraz popularność rybactwa w najwyższych sferach, zrodziły ufność, że nad tą gałęzią gospodarstwa zaświeciła lepsza gwiazda i rybactwo zmierza z dzisiejszego swego stanu opłakanego ku pomyślniejszej przyszłości, zwłaszcza też, że są już pewne widoki, iż w Austryi prawo rybackie stanie się wnet faktem, i z tą to otuchą w lepsze czasy uczestnicy obiadu rozeszli się.

Po nieszporach miał dr. Nowicki w Brodach publiczny popularny wykład o korzyściach z rybactwa, szkodliwości dzikiego rybołostwa, łatwości rozmnażania ryb karpiowatych i łososiowatych, potrzebie umożebniania rybom przeciągu przez jazy, rozsiedleniu ryb i zastosowaniu znajomości tegoż do gospodarstwa rybnego, oraz przepisów rybackich, objaśniając wszystko wystawionemi okazami ryb w spirytusie, żywemi pstrążętami, które ofiarował hr. Artur Potocki, żywemi węgorzami, okazami rozwoju łososia i karpia sztucznego chowu, wylęgarniami, modelem przecierzn czyli przepławu, oraz mapą rybną Galicyi, na której dorzecza i tychże krainy rybne są odmiennemi barwami oznaczone. Auditoryum słuchało z uwagą wykładu i obejrzało ciekawie wystawione przedmioty, a tak nabyło ogólnego na rybactwo poglądu, którego da Bóg, nie omieszka udzielić także szerszym kołom w tamtych stronach.

Erupcya nafty w Słobodzie Bungurskiej nastąpiła w ostatnich dniach, jak donoszą z Kołomyi do *Pol. Cor.* Już oddawna nie występowała nafta w takich ilościach. Ze studni „Marya“, własności Torosiewicza, wybucha nafta z nadzwyczajna siłą, i dostarcza dziennie 300 beczek.

Towarzystwo rolnicze Rzeszowskie otrzymawszy subsydyum od Wysokiego rządu na premiowanie bydła w obrębie swojego okręgu, postanowiło urządzić wystawę dnia 24 kwietnia b. r. Wystawa odbędzie się przy ulicy Zielonej w Rzeszowie i trwać będzie jeden tylko dzień od godziny 10 rano do 3 po południu. Każdemu przysłuża prawo wystawienia bydła przez siebie przyprowadzonego bez ograniczenia ilości sztuk.

Bez odpowiedniego paszportu od właściwej władzy żadna sztuka na wystawę nie będzie przyjętą. Tylko do godziny 1 po południu, wolno będzie przyprowadzać bydło na wystawę, po którym to czasie nastąpi premiowanie. Bydło pochodzące z obór większych posiadłości, otrzyma tylko listy pochwalne. Bydło włościańskie uzyska „premie pieniężne, których będzie 14, a mianowicie: 3 po 30 złr.; 5 po 20 złr. i 6 po 10 złr.

Towarzystwo rolnicze rzeszowskie, uprasza P. T. hodowców bydła o liczne obesłanie Wystawy, a biuro Wydziału Towarzystwa rolniczego, zawsze gotowe jest dać potrzebne ustne lub piśmienne wyjaśnienia.

Rzeszów, dnia 7 kwietnia 1882 roku. — Prezes Towarzystwa rolniczego *Roger hr. Łubieński.*

Na wystawie międzynarodowej pszczelnictwa w Wiedniu zwraca szczególną uwagę i powszechne zyskuje uznanie wystawa warszawskiego muzeum pszczelniczego i połączonej z niem szkoły pszczelniczej, urządzona przez p. Lewickiego.

Wiedeń, 11 kwietnia.

Pszenica na wiosnę, 12·22 — 12·30, na maj, czerwiec 12·30—12·35, na jesień 11·12 — 11·15,—Owies na wiosnę 8·07—8·10 Owies na jesień 6·95—·— Owies handlowy 8·15—8·25. Żyto węgierskie 9·——9·25, Żyto na wiosnę 8·55—8·60, Żyto na jesień 8·55—8·60. Kukurudza na maj, czerwiec 7·42—7·45, gotowa 7·85—7·90.

Spirytus 32·50.

Peszt 10 kwietnia. Pszenica na wiosnę 12·20—12·25, na jesień 10·70—10·75.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 kwietnia.

Dziś rozpoczynają się w Wiedniu wspólne konferencye ministeryalne, celem ostatecznego uchwalenia przedłożeń rządowych dla wspólnych delegacyj. Rząd domagać się będzie nadzwyczajnego kredytu okupacyjnego, podobno w kwocie 25 do 30 milionów. W tej sumie ma się już mieścić cała kwota na rok 1882 wraz z fortyfikacyami, co do których rząd odstąpił od pierwotnych wielkich planów, a poprzestaje na obwarowaniu licznych mniejszych strażnic (karaułów). Do wniosku rządowego będzie znowu dołączony memoryał o przebiegu wypadków w Krywoszy i Hercogowinie od ostatniej sesyi delegacyjnej. Zdaje się niewątpliwem, że Węgrzy poruszą w delegacyach kwestyę prawno-państwowego stanowiska zajętych prowincyj, którą rząd jednak omijać będzie ze względu na jej międzynarodową drażliwość.

Doniesienie *Allg. Augsb. Ztg.*, iż kredyt nadzwyczajny wyniesie aż 100 milionów — z tego 50 na Hercogowinę i Krywoszę, a 50 na fortyfikacye Krakowa i Przemyśla — uważają w kołach półurzędowych jako manewr, mający na celu tylko zaszkodzenie austryackiemu i węgierskiemu kredytowi właśnie w chwili, gdy tak Austrya jak Węgry zmuszone są odwołać się do europejskiego targu pieniężnego. Zapewniają, że nie tylko cyfra kredytu na Hercogowinę jest o kilkanaście milionów za wysoką, ale też i o nadzwyczajnym kredycie na wielkie roboty fortyfikacyjne w Galicyi nie ma na teraz mowy.

Sprawa kompromisu pomiędzy autonomiczną a centralistyczną partyą wyborców większej posiadłości czeskiej, jeszcze nie rozstrzygnięta. W zasadzie miał się już komitet centralistyczny oświadczyć za odrzuceniem kompromisu. Pismo zaś o którym wczoraj doniósł telegram, wystosowane przez ten komitet do autonomistów, ma na celu wyjaśnienie jakiejś sprzeczności, jaka ma zachodzić pomiędzy odezwą komitetu autonomistów, a jego pismem ofiarującem kompromis. Jaka sprzeczność? nie wiadomo. Po odpowiedzi dopiero nastąpi stanowcza decyzya.

Już nieraz podnosimy illuzye wiedeńskiej oficyalnej prasy, co do ważności kombinacyj italo-austryackich. Oto, co pisze korespondent wiedeński do *Allg. Augsb. Ztg.* „Od jesieni całe położenie zmieniło się zupełnie. Niemcy zawierają pokój z kuryą, ks. Bismark miał na chwilę daleko idące plany co do papiestwa i kwestya czy je już porzucił; wykonanie tych planów byłoby dla Włoch bardzo niemiłe. Włoscy mężowie stanu zaczynają się znowu zwracać ku Francyi, zapominając Tunisu, co już w Berlinie spostrzeżono i komentowano. Z oziębieniem stosunków między Rzymem i Berlinem, idzie odpowiednie oziębienie między Rzymem a Wiedniem.... Jeżeli się ks. Bismark pogodzi się z kuryą, w takim razie Włochy szukać sobie muszą innego przyjaciela, a podróże Gambetty do Włoch stoją w związku z tem, że Italia szukać sobie musi innego oparcia w polityce przeciw kuryi. Nie mogąc mieć pomocy Austryi, przykutej na każdym kroku do Niemiec, musi starać się pozyskać Francyę; pomiędzy temi dwoma biegunami, musi poruszać się polityka kościelna Włoch, jak długo trwa kontrast między Watykanem i królestwem. Oddanie więc wizyty cesarza w Monza, może być tylko krokiem prostej grzeczności, politycznego znaczenia nie ma. Austrya nie może niczego żądać od Włoch, „Włochy nie mają nic do żądania od Austryi“. Oprócz optymizmu w ostatnim zdaniu, godzimy się na wywody augsburgerki.

Książe Gorczakow, osiwiały kanclerz Rosyi, który jak wiadomo od dłuższego już czasu nie zajmował się wcale sprawami państwa, został nareszcie odręcznem pismem cara przeniesiony w stan spoczynku. Zamiar ten powziął jeszcze Aleksander II przy schyłku swego panowania, a obecne jego przeprowadzenie nie przedstawia nic nadzwyczajnego, bo książe kanclerz dobiega już 84go roku życia i jest w całem tego słowa znaczeniu inwalidem umysłowo i fizycznie.

Co się tyczy działalności honorowego kanclerza Rosyi, to nie można jej pobieżnie zbyć, ani też w niewielu wyrazach wyczerpująco przedstawić. Pracował on całe ćwierć wieku z wielką wytrwałością nad wzmocnieniem Rosyi na wewnątrz i wywalczeniem odwetu za wojnę krymską. Kiedy się ujrzał już u celu swych dążeń, kiedy wojska rosyjskie w San Stefano stanęły obozem, Europa założyła veto, a Rosya zrujnowana przez wojnę militarnie i finansowo musiała uledz dyktaturze mocarstw. Tak tedy świetny okres rządów Gorczakowa zakończył się zupełnem fiasko.

Pogłoski o niemiecko-szwedzkiem przymierzu przeciwko Rosyi nabierają coraz większego znaczenia, a niektóre dzienniki przymierze to uważają jako stanowczo zawarte. Korespondent ze Sztokholmu do *St. James Gazette* nadesłał następujące telegraficzne doniesienie wyjęte ze sztokholmskiego dziennika *Dagblad.* Szwecya zawarła zaczepno odporne przymierze z Prusami, obowiązując się w razie wojny Niemiec z Rosyą uderzyć na Finlandyę.

Nowoje Wremia otrzymuje wiadomość dyplomatyczną, że stosunki rządu rosyjskiego z Turcyą stoją bardzo źle. „Sułtan Abdul-Hamid niespodziewanie zaczął okazywać wszystkie cechy wschodniego dyplomaty-awanturnika“. Sądzą, że sułtan bez ceremonii odmówi wypłacenia kontrybucyi i Rosyi nie pozostanie nic innego, jak tylko zerwać wszystkie dyplomatyczne stosunki z Turcyą“. Pod temi wiadomościami podpisany jest Mołczanow, specyalny korespondent „*Now. Wr.*“, znany ze swych „interviews“ z różnymi dyplomatami europejskiemi.

Sprawa olbrzymiej kradzieży na komorze w Taganrogu coraz bardziej się rozwija. Dawniej aresztowano 10 urzędników i 11 kupców. Obecnie wykryto udział w nadużyciach sześciu znowu kupców, którym kazano złożyć 195.000 rs. kaucyi. W ogóle z kupców taganrogskich pozostało się tylko czterech wolnych od śledztwa.

Jeszcze parę szczegółów o zabójstwie generała Strelnikowa zaczerpniętych z *Moskowskich Wiedomostij* i z gazet odeskich:

Na jakie parę godzin przed wydarzeniem zauważano na bulwarze Mikołajewskim dorożkę mknącą z nadzwyczajną szybkością, a zaprzężoną w siwego konia. W dorożce siedziało dwóch nieznanych młodzieńców, z których starszy powoził. Stojący na służbie policyant zwrócił uwagę jadących, że niewolno jeździć tak szybko, gdy zaś ci jadąc z powrotem nie zwolnili biegu zagroził im aresztowaniem. Wtedy wstrzymali cugle i lekkim kłusem podążyli w boczną ulicę, gdzie na zakręcie znikli. To było na 20 minut przed wypadkiem.

W czasie badania obadwaj podsądni nie dawali żadnych odpowiedzi. Na pytania, jak się nazywają, odpowiadali wprost nazwiskiem pytającego czy to komisarza, sędziego, czy nawet gradonaczalnika, co dowodzi, że nie będąc nikomu znani, sami znali osobistości.

Gdy im zagrożono, że jeżeli nic nie wyznają, to zostaną powieszeni, oznajmili:

„Zebrało się nas tutaj w Odesie trzystu. Powiesicie dwóch, pozostanie 298“.

Gdy pani Strelnikow pokazano fotografie zabójców jej męża, oznajmiła, że tego, który strzelił, widywała w Kijowie.

Z Petersburga donoszą, iż w Kołach dworskich uchwalono odłożenie koronacyi na czas późniejszy. Pobyt Kobyzewa w Moskwie i liczne przedsięwzięte tam aresztowania rewulucyonistów napędziły strachu carowi i jego rodzinie. Policya państwowa posłała niedawno do Moskwy dwie brygady tajnych ajentów i ci po kilku tygodniowych śledzeniach oświadczyli, iż Moskwa jest ogniskiem wielkich przygotowań, co wymaga energicznych badań. Policya nie ręczy za spokój podczas koronacyi, co potwierdził także generał-gubernator Dołgoruki. W Gatczynie panuje strach nie do opisania.

Murawiew wsławiony prokurator w sprawach nihilistów rosyjskich, udał się niedawno do Meranu dla przepędzenia zimy. Nagle zawezwany został przez rząd telegrafem do Petersburga i przed kilkoma dniami przejeżdżał przez Granice. O ile wnosić można prowadzić zapewne będzie sprawę aresztowanego Kobyzewa, a następnie prawdopodobnie uda się do Moskwy, gdzie nihiliści gromadzą się w coraz większej liczbie.

Dzienniki donoszą, iż w ostatnich czasach do północnych Czech przybyła znaczna liczba żydów rosyjskich, są to przeważnie ludzie zamożni, i wcale nie myślą emigrować do Ameryki, a tembardziej do Palestyny, lecz zamierzają stale osiąść w Czechach, gdzie zakładają rózne handle i przedsiębiorstwa.

Całe polityczne życie we Francyi przenosi się na drugą połowę kwietnia na prowincyę. Przeszło 300 członków Izby należy do rad generalnych, pomiędzy nimi 240 republikanów, a 60 reakcyonaryuszów. Podobny stosunek zachodzi co do członków senatu i gabinetu. Czterech ministrów Freycinet, Ferry, Cochery i Varroy są nawet przewodniczącymi rad departamentalnych, również prezes Izby, Brisson.

Prezydent republiki wyjechał do zamku Chenonçeaux.

Minister wojny, generał Billot, odbywa gruntowną rewizyę nowych budowli fortecznych; zwiedza najprzód forty miasta Paryża, następnie posunie się aż do pierwszej linii obronnej od Belfortu po Nancy. Zdaje się, że Gambetta miał plan podróży do Marsylii, gdzie przyjaciele jego przygotowali wielki bankiet, a Gambetta miał mieć wielką polityczną mowę. Gdy jednak radykaliści chcieli wyzyskać pobyt jego w Marsylii dla urządzenia wielkiej demonstracyi przeciw niemu, zaniechał podróży. Dziennik *Paris* donosi, że Gambetta zgromadził przed kilku dniami kolegów swoich z gabinetu upadłego 26 stycznia i kilku przyjaciół przy obiedzie w pawilonie d'Ermenonville i rozwijał zapatrywania swoje o polityce republikańskiej. „Protestował z wymową, która z pewnością znajdzie echo przy rozpoczęciu nowej sesyi w pałacu Burbon, przeciw oskarzeniom o zachcianki rządów osobistych. Przypominał wspólne dawniejsze usiłowania i to do czego dążono w poprzednim gabinecie. Bez goryczy do obecnego zrządu, lecz z wielką stanowczością wykazał różnicę pomiędzy obecną a jego metodą rządzenia. Wreszcie ograniczył usiłowania, które przez prawdziwie postępowych republikanów podjęte być powinny z rozpoczęciem sesyi Izby, do kilku, ale ściśle określonych punktów...“

Prefekt Sekwany Floquet wypracował projekt restauracyi centralnej mairie paryskiej i wręczył ministrowi. Burmistrz Paryża wraz z dwoma adjunktami czyli wice-merami mają być wybierani przez radę gminną na czas trwania jej własnego mandatu. Kompetencye mera Paryża są te same co mera Lyonu; reprezentacya miasta, prowadzenie układów w imię miasta, zarząd majątku miasta, policyi hal i targów, dróg itd. Merowie innych dzielnic miasta pozostają jako urzędnicy stanu cywilnego. Dwudziestu merów dzielnic miasta rząd mianuje z listy przedłożonej przez mera Paryża, który ma podać po czterech kandydatów na każde miejsce. Mer Paryża może być dekretem pozbawionym urzędu, i w takim razie przez rok nie jest powtórnie wybieralnym. Rada miejska ma być wybieraną podług *scrutin de liste.* Osobiste zapatrywanie Floqueta idzie podobno dalej; chciałby on bowiem podziału Paryża na pięć ciał wyborczych, któreby równą liczbę radców miejskich podług list wybierały. Rada miejska może być rozwiązaną ale nie może być suspendowaną.

Zachodnie mocarstwa mogą się cieszyć stanem rzeczy w Egipcie. W stronnictwie narodowem nastąpił rozdział, który może stać się rozkładem i zniszczyć wszystkie nabytki autonomiczne i usłać drogę do powrotu dawnej gospodarki cudzoziemskiej nad Nilem, która powróciwszy raz jeszcze, nie ograniczy się na *status quo ante.* Jedna część narodowców grawituje do Stanibułu. i przed rządem cudzoziemskim szuka oparcia w sułtanie i Turcyi; druga część widzi w powrocie rządu tureckiego utratę wszystkich zdobyczy Egiptu od czasów Mehmeda Alego, i ogląda się za człowiekiem, którýby stanął na czele dążności autonomicznych Egiptu, i dążeniom Wysokiej Porty umiał dzielnie się oprzeć. Otóż tym reprezentantem narodowych interesów ma być ex-kedyw Ismail pasza. Równe niebezpieczeństwo dla autonomistów leży w nadużywaniu władzy. Ciągłe awanse oficerów i z nimi w parze idące podnoszenia pensyj, grozi budżetowi. Generałowie, których pełno, biorą po 20—24.000 franków, pułkownicy po 9—15.000. Długi bieżące zwiększają się niepokojąco. Stan to jest smutny, i nie potrzeba dodawać mu czarnych kolorów, jak to czyni *Polit. Corr.*, która przewiduje „muzułmańsko-religijną lub nawet panislamistyczną rewolucyę.“ Podług informacyi tegoż pisma, mocarstwa zachodnie w zgodzie z innemi mocarstwami domagają się restauracyi *status quo ante.* „Art. 34 statutu orgrnicznego dla Egiptu musi i będzie zmienionym, dodaje *P. Corr.*, francusko-angielska kontrola będzie napowrót przywróconą do dawnego niezmienionego stanu, a kontrolerzy zajmą miejsce w Radzie ministrów.“ Pomimo śladów dezorganizacyi w stronnictwie autonomistów egipskich, podobnie sangwiniczne twierdzenia są jednak co najmniej przedwczesne.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 12 kwietnia. Sąd wypuścił wczoraj i dzisiaj uwięzionych Hniliczan: Tymka Baszewskiego, Marka Malinowicza, Hrycia Hluszko, Wasyla Łazulę, djaka Oleksę Soję i redaktora Szczerbana.

Wiedeń 12 kwietnia. Projekt ustawy akcyjnej przeszedł już przez obrady komisyi dla stowarzyszeń.

Wiedeń, 12 marca. Powstańcy hercegowińscy, którzy powrócili do robót w polu, są milcząco uważani za amnestyonowanych.

Wiedeń, 12 kwietnia. Były khedyw Ismaił-pasza narzuca się agentom mocarstw z memoryałami, w których dowodzi, że póki on nie powróci do władzy, tylko anarchia w Egipcie jest możliwą.

Paryż. 12 hwietnia. Zamianowanie Giersa nie zrobiło tu wielkiego wrażenia. W każdym razie jednak uważają to jako porażkę Ignatiewa.

Berlin 12 kwietnia. *Vossische Ztng.* podaje nieprawdopodobną wiadomość, że bawiący w Rzymie król Wirtemberski w niedzielę przeszedł na katolicyzm.

Londyn, 12 kwietnia. Oficerowie kontynentalni, którzy byli świadkami manewrów ochotników w Portsmouth, uznali, iż są one bezcelową zabawką.

Petersburg, 12 kwietnia. W powiecie symferopolskim znaleziono bardzo liczne proklamacye socyalistyczne stow. Czornyj Peredieł, rozrzucone między włościan. Narodnaja Wola i Czornyj Peredieł wykazują znaczne zasoby pieniężne nihilistów.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 12 kwietnia (urzędowe). Pułkownik Obadicz otrzymawszy polecenie dokładnego zbadania okolicy między Sadjiczą, Grandiczą i Curewem, na lewej stronie Driny — gdzie był ostatni przytułek powstańców — kazał d. 8 b. m. pięciu kolumnom obsadzić miejscowości Liubinię, Grandiczę, Igowiczę, Kozman i Ostraglawa — zaś głównej kolumnie polecił d. 9 b. m. patrolować z Igowiczy przez Sadjievę, Curewo i Tientista ku Grandiczy. Operacye te przekonały, że w okolicach tych nie ma większych oddziałów powstańców. Zarządzono obsadzenie kilku miejscowości, ażeby zapobiedz powrotowi powstańców. Jowanowicz donosi, że powstańcy uderzyli d. 7 b. m. bezskutecznie na pozycyę Golivrh. Dwóch szeregowców 43 pułku piechoty zabito przy noszeniu wody. Pod Parną zraniono lekko jednego kaprala strzałem z dalekiej odległości.

Wiedeń, 12 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Kairu: Wykryto tu sprzysiężenie na życie Arabibeja. Powodem było jak się zdaje, pominięcie niektórych oficerów przy awansie. Uwięziono 16 oficerów.

Praga, 12 kwietnia. Według doniesienia *Politik* zezwolił cesarz, ażeby prowizoryczne ukonstytuowanie władz akademickich czeskiego uniwersytetu na rok szkolny 1882/83 nastąpiło wyjątkowo już z początkiem maja, i żeby tym razem także prorektor i prodziekanowie czeskiego uniwersytetu byli wybierani.

Bukareszt, 12 kwietnia. Według doniesienia z różnych okolic kraju, wyrządziły mrozy znaczne szkody zwłaszcza w wczesnych owocach, rzepaku i winie. Zboża po większej części dotąd nie uszkodzone.

Petersburg, 12 kwietnia. *Prawitielstw. Wiestnik* podaje wiadomość, że dla lepszego rozwoju handlowych stosunków ma być ułożony nowy kodeks handlowy. Ułożenie projektu poruszono radcy stanu Turowi.

Dublin, 12 kwietnia. Obywatel Stanów Zjednoczonych White, uwięziony jako podejrzany o udział w rozruchach, został wczoraj uwolniony.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 12 kwietnia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·45	76·45
„ srebrna „	77·05	77·10
„ złota „	93·85	93·70
5% Austr. Renta pap. nowa	91·65	92·65
4% Węg. „ „	88·70	88·45
6% „ „ złota	120·—	119·—
Losy z r. 1860	129·75	129·90
„ „ 1864	171·50	171·25
„ premiowe węg.	118·50	119·25
Londyn	120·—	119·95
Napoleondor	9.50½	9·50
Marka	58·70	58·65
Dukat	5·63	5·62
Ruble papierowe	—·—	120·37
Lombardy	141·25	142·—
Akcye Banku Austr.-węg.	820·—	821·—
„ kredytowe	329·80	327·90
„ Karola Ludwika	314·—	314·—
„ Lwowsko-Czerniow.	172·25	172·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·50	165·—
„ Koszycko-Bogum.	145·75	146·50
„ Północno zachodnie	209·25	209·—
„ Anglo Banku	130·70	131·—
5% Obligacye Indemn. gal.	99·25	99·25
6% Listy hipoteczne	102·—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	165·—	165·—
Berlin dnia 12 kwietnia 1882.		
Wiedeń	170·35	170·25
Banknoty	170·40	170·35
Warszawa	205·65	205·30
Ruble	205·80	205·30
5% Listy zast. król. polsk.	63·45	63·30
4% „ likwidacyjne	55·40	55·—
Akcye Karola Ludwika	133·50	134·—
„ kredytowe	563·—	568·50

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: 10.42 rano 9.12 wieczór 10.42 wiecz
Lwów przyjazd: 9.7 wiecz. 5.20 rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.17 rano
Tarnów przyjazd 9.14 „

Dom komisowo-handlowy i informacyjny
Wł. Jaworskiego
w Krakowie, ul. Florjańska L. 21.

poleca dobra w Galicyi i Królestwie, realności do sprzedania, zdolnych rządców, ekonomów itp. Posyła paszporta do wizy, lokuje kapitały na pewnych hypotekach itp. czynności załatwia.
241-1-3

Kto
240-1-2

może dostarczać miesięcznie 1—2 wagonów świeżych **jaj?** I w jakiej cenie? Oferty pod adresem **E. Nievergelt Zürich** (Szwajcarya).

POSADZKI

Tafle fornerowane lub całkiem dębowe, cegiełki z dębowego lub miękkiego parą suszonego drzewa, wyrobu dokładnego i maszynowego, z układaniem lub bez; oraz wszelkie materyały do krycia dachów sprzedaje po cenach umiarkowanych fabrycznych 215-5-10

Maurycy Langrock
Kantor przy ulicy Grodzkiej 46.

Hydropatyczny i Żętyczny Zakład Leczniczy w Jaworznie
(Ernsdorf)

na Szląsku austr. u stóp Beskidów, ¾ mili od stacyi kolei północnej Bielska.

Sezon od pierwszych dni Maja, aż do końca Sierpnia, a ewentualnie do końca Września, ponieważ ogrzewalne pokoje znajdują się w dostatecznej ilości.

Hydropatyczna, elektryczna, pneumatyczna, żętyczna i mleczna kuracya, ciepłe i zimne kąpiele. Prześliczny stary park, miejscowa muzyka, biuro pocztowe i telegraficzne, restauracya, wygodne pomieszkania, apteka, dwóch stałych lekarzy (Dr. M. Kaufmann i Dr. Stanisław Smoleński) i t. d.

Bliższych wyjaśnień udziela, oraz zamówienia na mieszkanie przyjmuje Inspekcya dóbr i zakładu leczniczego Filipa hr. Saint-Genois w Jaworznie, (Ernsdorf bei Bielitz) Szląsk austr.

Pożądanem jest wczesne zgłoszenie się o pomieszkanie. 196-2-6

PAPIER FAYARD & BLAYN PAPIER

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd.

Skład centralny w Paryżu, przy ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach.
98-3

HARMONIE organowe

do domu, szkół i kościołów począwszy od 54 złr., z pedałem począwszy od 165 zł. itd.
poleca zakład budowy harmonij organowych **P. Ratzke, Lissa** w Pr. Szlązku.
Cenniki darmo i opłatnie.
21-11

Koleje Galicyjskie **zniżyły cenę przewozu koni** na jarmarki wiosenne w Stanisławowie, Tarnopolu, Mościskach, Rzeszowie i Tarnowie w Kwietniu r. b., a to za okazaniem kart legitymacyjnych, wystawionych przez Komitet Tow. gospod. galic., o czem się niniejszem strony interesowane zawiadamia z tym dodatkiem, iż po rzeczone **legitymacye** raczą się pp. właściciele koni, przeznaczonych na pomienione jarmarki, udać niezwłocznie wprost **do kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego** we Lwowie, gmach im. Ossolińskich. 230-3-3

MEDAL ZASŁUGI

WODY LEKARSKIE
mineralne sztuczne:
Pyrofosforanowo-Żelazista, Selterska, Vichy, Litowa, Jodowa, Gorzka,
Szczawa alkaliczna nakształt Bilińskiej,

aprobowane przez Świetne Towarzystwo Lekarskie i odznaczone medalem zasługi na Wystawie Lekarsko-Przyrodniczej w Krakowie.

Składy w Krakowie: 219-5-30

W aptece **„pod Gwiazdą"** ul. Floryańska; w aptece **„pod Słońcem"** Rynek Główny; w apt. **„pod Barankiem"** Rynek Mały; w apt. **„pod Złotą Głową"** Rynek Główny; w apt. **„pod Orłem"** na Kazimierzu; w handlu p. **Janigi** Rynek Główny.

We Lwowie w handlu p. **Ihnatowicza. W Brodach** w apt. p. **Witosławskiego. W Podhajcach** w handlu p. **J. Gross.**

Zakład Wód Gazowych Karola Rzący w Krakowie.

Od dłuższego czasu używam tak w klinice, jakoteż w praktyce prywatnej, wód lekarskich, wyrabianych przez Pana K. Rzącę w Krakowie według wskazówek udzielonych mu przez Komisyę balneologiczną Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego. Przekonawszy się o skuteczności tych przetworów, jak niemniej stwierdziwszy, że przyrządzane bywają bardzo starannie, mogę jak najsumienniej polecić je do używania w praktyce lekarskiej, a mianowicie:

Woda litowa, woda z pyrofosforanem żelazowym mocniejsza i słabsza mogą w zupełności zastąpić wody sztuczne tego nazwiska dotychczas z zagranicy sprowadzane. **Woda jodowa** oddaje znakomite usługi w przypadkach, gdzie z powodu cierpienia żołądka nie można używać przez czas dłuższy jodku potasu w zwykłej postaci. **Sztuczna woda Selterska, woda Vichy, i Szczawa alkaliczna nakształt Bilińskiej** są równie skuteczne jak odnośne wody naturalne i dlatego mogą być używane z korzyścią w zastępstwie wód naturalnych.

Kraków 25 Marca 1882.

Prof. Dr. Korczyński
Dyrektor Kliniki lek. w Uniw. Jag.

MEDAL ZASŁUGI

Das im Jahre 1858 gegründete erste österr.

ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK
WIEN, Stadt, Stubenbastei Nr. 2
(Eckhaus der Wollzeile Nr. 36). 37-12-?

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für
sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine reelle Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemein als solid bekannte und älteste Firma dieser Branche in Oesterreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

SZWAJCARSKIE JEDWABNE
PŁÓTNA PYTLOWE
dla młynów

Pozwalamy sobie zwrócić niniejszem uwagę wszystkich P. T. posiadaczy młynów na nasz świeżo zaopatrzony skład

prawdziwych szwajcarskich podwójnych ekstra gaz jedwabnych wyrobu

Reiff-Huber, w Zürich
(istniejąca od lat 30)

dla cylindrów sitowych do rozgatunkowania, i sortujacych szerokości 100 i 85 cm. **gaza grysikowa** 100 cm. **i pytlowych** 32 cm. szerokości, w skutek czego każde zlecenie jak najrychlej załatwić możemy.

BRÜDER PICHLER
c. k. zaprzysiężeni taksatorowie
i fabrykanci franc. kamieni młyńskich i maszyn młynarskich we Wiedniu, Brigittenau, Dammstrasse 3.

Uwaga: Polecamy jednocześnie nasze wyroby, jako to: francuzkie kamienie młyńskie, maszyny młynarskie, stolce walcowe, nowe patentowane maszyny do wyrabiania krupek itp. i wysyłamy karty wzorów gaz jedwabnych, niemniej nasz bogato illustrowany cennik na żądanie gratis i franco. 25-9



CYGARNICZKI BURSZTYNOWE

toczone **nie lane** poleca podpisany skład fabryczny po następnych tanich cenach:

cygarniczki na cygara w pięknem puzderku		cygarniczki na papierosy lub cygara Virginia	
Nr. I. 12 cm. długości	złr. 5 c. —	Nr. I. 10 cm. długości	złr. 2 c. —
„ II. 10 „	„ 4 „ —	„ II. 9 „	„ 2 „ 50
„ III. 9 „	„ 3 „ —	„ III. 8 „	„ 2 „ —
„ IV. 8 „	„ 2 „ 50	„ IV. 7 „	„ 1 „ 50
„ V. 7 „	„ 2 „ —	„ V. 6 „	„ 1 „ —
„ VI. 6 „	„ 1 „ 80		

Mierzone bez nasadki z pianki morskiej

Powyższemi nadzwyczaj taniemi cenami spodziewam się zupełnie wyrugować naśladowania bez wartości i szkodliwe zdrowiu, i uchować ustaloną sławę naturalnego bursztynu; wszelkie naśladowania nie mają ani odrobiny bursztynu, lecz składają się z kopalu, bywają jednak zazwyczaj sprzedawane za cygarniczki z lanego bursztynu. Jestto omamienie, gdyż **cygarniczek z lanego bursztynu niema weale.**

Ceny cygarniczek z prawdziwej morskiej pianki kształt cylindrowy w puzderkach:

cygarniczki na cygara:		na papierosy cygary Virginia:	
Nr. I. 13 cm. długości	złr. 3 ct. 50	Nr. I. 13 cm. długości	złr. 2 ct. —
„ II. 12 „	„ 2 „ 50	„ II. 12. „	„ 1 „ 75
„ III. 10 „	„ 2 „ —	„ III. 10 „	„ 1 „ 50
„ IV. 9 „	„ 1 „ 50	„ IV. 9 „	„ 1 „ 25
„ V. 8 „	„ 1 „ —	„ V. 8 „	„ 1 „ —

Nieodpowiedni towar najchętniej wymieniam a pieniądze zwracam. Odsprzedający otrzymują zniżkę. Rozsyłka za pieniądze lub za zaliczką.

W. Henn w Wiedniu, *X. Dampfgasse Nr. 11.* 36-12-12

Trawa Miodowa

holcus lanatus, na grunta suche i wilgotne zupeł. nie wyjałowione i liche, na pastwiska jedyna roślina bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka.

Jeden korzec wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni 4 złr. 50 ct.
Przy odbiorze naraz dziesięciu korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie.

Zamówienia uprasza się adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz w Bochni.**
108-18-24

Na giełdzie wiedeńskiej

zyskać może tak przy **tendencyi** na **zwyżkę** jak **zniżkę** wiele pieniędzy ten, który najprędzej i najdokładniej obznajomiony jest o wszelkich czynnikach mających wpływ na bieg kursów wartości giełdowych.

Wskutek mojej długoletniej praktyki i związków z zagranicznemi miejscami, z przyjemnością mogę wszystkim szanownym komitentom dostarczyć **zawczasu** podobnych **wielce wartujących informacyj.**

Objaśnień i rad na każdą spekulacyę udzielam jak najchętniej i wypełniam jak najkorzystniej wszelkie rodzaje operacyj giełdowych.

Również mogą kupione przezemnie efekta tak długo pozostać u mnie na spekulacyi, dopóki nie zostaną korzystnie zrealizowane.

Ponieważ obecna pora jest szczególnie korzystną, przeto polecam usilnie, aby jej bez korzystania nic pominąć, lecz uchwycić trafnie sytuacyę.

Hermann Knöpflmacher, 42-12
Dom bankowy i giełdowy w Wiedniu, Hohenstaufengasse 2.
Adres telegramowy: „Bankhaus, Knöpflmacher, Wien."

BILETY WIZYTOWE od 50 ct. za 100.
SKŁAD KOMISOWY CHIŃSKIEGO SREBRA znanej w Krakowie od lat kilkudziesięciu fabryki J. A. Herrmanna w Wiedniu
PAPIERY LISTOWE najnowsze.

MAGAZYN F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek Główny A-B.

Monogramy Kolorowe od 1 złr. za pudełko 50 listów i 50 kopert
MATERYAŁY PISMIENNE, RYSUNKOWE I MALARSKIE.
Hektografy Krakowskie uznane za najlepsze i najtańsze
97-17-40

Dr. Jan Jodłowski

przeniósł się do domu Nr. 16 przy ulicy Gołębiej.
Ordynuje od 8—9 rano i od 3—5 popołudniu. 236-3-3

Poszukuje się do kupna

MAJĄTKU

w zachodniej Galicyi w bliskości kolei i gościńca, w dobrej glebie z lasem i z łąkami

w cenie 60,000 do 150,000 złr.

Listy z podaniem dokładnego opisu i ostatniej ceny pod adr.: „A. K. (232) Kraków poste restante." (3-4)

Trawę miodową

[holcus lanatus] **własnej produkcji** świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr w Ubrzeżu** poczta **Łapanów.**

I. gatunek po cenie 4 złr. 50 ct.
II. gatunek po cenie 3 złr. 50 ct.

za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11-ty bezpłatnie. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę; jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i piaskach z trudnością wschodzi.

Jedyny skład tejże dla drobnej sprzedaży jest w handlu J. Michnika w Bochni.
128-7-8

W Bibliotece Mrówki

świeżo opuściły prasę:

Wł. Spasowicza
Wł. Syrokomla. Studyum . . złr. —40
Wincenty Pol jako poeta . . „ —20
M. Gosławskiego
Piosnki ułana polskiego . . „ —20
Mikołaja Reja
Żywot poczciwego człowieka . „ 1 20
F. S. Klonowicza.
Worek Judaszowy . . . . . „ —40
J. U. Niemcewicza
Jejbe i Siora, romans. . . „ —60
Jan z Tęczyna, romans histor. . „ 1—
Józefa Kopcia
Dziennik podróży do Syberyi. . „ —40
Jana Chryzost. Paska
Pamiętniki . . . . „ 1—
Jana Finkelhausa
Podróż po Norwegii . . . . „ —20
Jana Kilińskiego
Pamiętniki . . . . „ —40
Wł. Syrokomli
Margier, poemat historyczny . . „ —40
Nocleg hetmański . . . . . „ —20
Starosta Kopanicki . . . . „ —20
Kasper Karliński . . . . . „ —20
Hrabia na Wątorach . . . . „ —20
Kęs chleba . . . . „ —20
J. Słowackiego
Ojciec zadżumionych. W Szwajcaryi „ —15

Nakład KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie 17-6-6

Prima geblasene Kaelbermagen

kauft stets gegen Cassa. — Bemusterte Offerten erbittet
Berlin C, Klosterstr. 40. **Charles Sapira.**
117-6-6

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 12/4.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	119 —	120 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 40	58 80
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 63
	20-to Frankówka złota	9 48	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	102 50
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	98 75	99 75
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 —	100 50
4	„ „ „ „ „	93 —	94 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 75	102 25
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 —	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 75	99 50
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 —	86 75
	Lwów, dnia 11/4.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306 —	309 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 20	100 65
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	92 50	94 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 75	102 25
5	„ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 25	102 25
5	„ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 25	100 —
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 —	99 50
	Wiedeń, dnia 11/4.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 45	76 60
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	77 10	77 30
4	„ „ złota „ „ 100	93 70	93 90
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	92 65	92 85
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 50	120 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 90	130 40
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	132 50	133 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 —	171 50
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	169 50	170 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	146 25	146 75
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 20	119 40
4	„ „ „ „ „ 100	88 50	88 65
5	„ pap. „ „ „ 100	87 35	87 60
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	119 —	119 50
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	118 50	119 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 10	110 40
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	96 50	97 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 —	99 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	96 75	97 25
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	97 75	98 25
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 —	113 50
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 75	104 25
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	38 —	38 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	27 50	28 —
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 —	119 50
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 —	102 20
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 50
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 40	99 90
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	— —	106 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	93 —	94 —
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	100 20	100 60
6	„ „ rustykalne „ „ 100	102 50	103 25
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 50	95 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 80	101 —
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 80	101 —
4	„ „ „ „ „ „ 100	94 35	94 50
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 20	94 60
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	96 80	97 —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 25	93 50
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 25	95 —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 75	100 25
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	91 50	92 —
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	132 50	133 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 70	93 —
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 25	91 50
	LOSY.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	180 —	181 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	41 —	41 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 50	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	22 —	23 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	19 75
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	18 75	19 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	41 —	41 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	38 —	38 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	18 50	19 50
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 —	52 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 —	23 50
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	45 25	45 75
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	29 25	— —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 50	38 —
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	131 —	131 25
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	119 75	120 —
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	251 —	252 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	327 90	328 10
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	322 —	322 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	821 —	823 —
5	Unionbank na 100 złr.	124 90	125 20
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	169 —	170 —
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2584 —	2589 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	195 —	195 50
5	Karola Ludwika na 210 „	313 75	314 25
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 50	147 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	172 75	173 25
bez %	Morawsko-szląskie centr.	25 50	26 25
bez %	Prag Duxer	61 50	62 —
5	Rudolfa na 200 złr.	167 75	168 —
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	165 50	166 —
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	328 —	328 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	142 25	142 75
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	160 —	160 25
5	Nordosty na 200 „	164 25	164 75
	WALUTY.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 64	5 66
	20-to Frankówki „ „	9 50	9 51
	20-to Markówka „ „	11 70	11 74
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 78	9 80
	Funty szterlingi „ „	11 96	12 01
	Tureckie liry złote „ „	10 81	10 83
	Banknoty włoskie „ „	46 20	46 30
	Ruble papierowe „ „	120 25	120 50
	Warszawa, dnia 11/4.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 10	99 50
	Kupony	— —	1 45
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 —	86 45
	Kupony	— —	1 40
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 50
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 52
	„ „ „ „ IIIa „	90 80	91 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*